

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczna 1 zł. z 2-krotną dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 5 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pięciowy albo jego miejsce 10 ct. nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 5 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 4 5  
cała wydania razem 4 5 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszcu Hansman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## Węgierski kompromis.

Zdaje się że przesilenie węgierskie lada dzień się zakończy. Układy kompromisowe między rządem i większością z jednej, a opozycją z drugiej strony są już bliskie pomyślnego końca. Ustanie stan nielegalny, jakim jest wykonywanie rządów bez koniecznych dla ministerstwa upoważnień ze strony parlamentu. Ustanie obstrukcyja, skutkiem której Sejm węgierski, w ostatnich tygodniach nie mógł wyjść poza same i nieme głosowania w kwestiach formalnych — a rozpocznie się znowu prawidłowe funkcjonowanie władzy ustawodawczej.

Przebieg tego przesilenia jest ciekawą i pouczającą kartą w historii współczesnego parlamentaryzmu. Ostatni jego okres, którego owocem jest kompromis, rozpoczął się od uchwalenia przez partję rządową i podpisania przez jej członków sławnej *lex Tisza*. Kiedy obstrukcyjna akcyja opozycyi udaremniła wszelką czynność parlamentu i okazało się, że ani prowizoryum budżetowe, ani ustawa o poborze rekruta, ani wreszcie prowizoryczne przedłużenie ugody cłowo-handlowej z Austrią przed nowym rokiem uchwalone nie będzie — stary Tisza, w porozumieniu z rządem, wymyślił sposób nadania pozorów legalności nielegalnemu stanowi rzeczy, jaki skutkiem sparaliżowania parlamentu przez obstrukcyję musiał od 1 stycznia zapanować. Wniósł on, żeby ministerstwu dać upoważnienie do poboru podatków i czynienia wydatków nawet bez uchwalonego prowizoryum. Wiedzianno o tem, że opozycya do uchwalenia wniosku takiego w Izbie pełnej nie dopuści — zebrano więc na wniosku podpisy całego stronnictwa rządowego, tworzącego kolosalną większość, ażeby w ten sposób stworzyć fikcyję poważy Izby i pozor legalności.

Nie potrzeba dowodzić, że postępowanie takie obala parlamentaryzm, zagraża samym podstawom konstytucjonalizmu. Chcąc ratować konstytucyę od skutków obstrukcyi, która nie dopuszcza do prawidłowego funkcjonowania władzy ustawodawczej — Tisza i Banffy stwarzali procedens, na podstawie którego każdy rząd mógłby bez parlamentu rządzić na podstawie prostej uchwały swego stronnictwa, jeżeli to stronnictwo ma przeważającą w parlamencie większość, o co znowu rząd postarać się może, stosując takie środki przy wyborach, jakich używał bar. Banffy.

Obudziło się więc sumienie konstytucyjne w pewnej ilości posłów, należących do stronnictwa rządowego. Nie licząc oni zaimponowali, ale powagę nazwisk, faktem, że przyłączyło się do nich całe prezydium Izby, w pierwszym rzędzie do przestrzegania praw parlamentu powołane — a czerpali głównie swą siłę w zasadzie prawnej, która im nakazywała nie solidaryzować się z oczywistym na konstytucjonalizm zamachem. Ta mała grupa 30 posłów, wystąpieniem swem z partji rządowej, rozstrzygnęła sprawę. Pomimo wielkiej większości, jaką rządowe

stronnictwo nawet i po wystąpieniu „dyssydentów“ rozporządzało, nie śmiał Tisza z wnioskiem swym w Izbie wystąpić — nie śmiał Banffy przy rozporządzeniu z dniem 1-go stycznia stanu nielegalnego powoływać się na podpisanie tego wniosku przez większość — i przeważyło przekonanie, że trzeba koniecznie dojść do takiego porozumienia z obstrukcyjną opozycją, ażeby nielegalnemu stanowi rzeczy koniec położyć i machinę parlamentarną napowrót w ruch wprowadzić.

Naturalnymi pośrednikami między rządem, a opozycją byli owi dyssydenci, którzy wystąpieniem swem z większości głównie sprawili, iż myśl kompromisu wzięła górę, — a zwłaszcza byle prezydium Izby, mające wielką powagę i zaufanie w kraju. Mimo to rokowania z początku szły bardzo opornie, — a zdaje się, że głównym powodem tego była osobistość prezydenta ministrów bar. Banffy'ego. Opozycya nie chciała o kompromisie słyszeć, póki nie miała pewności, że Banffy ustąpi — rząd zaś i jego obóz zawsze w tej sprawie tem się zastanawiał, że nie można zezwalać na to, by mniejszość narzucała większości swą wolę, a to tak dalece, ażeby mogła obalać ministra, mającego zaufanie zarówno Korony, jak i olbrzymiej większości Izby. Ale nie można było długo opierać się na tem, teoretycznie słusznym stanowisku. Usunięcie stanu rzeczy, niezgodnego z prawem konstytucyjnym, jest widocznie dla Węgrów celem, dla którego warto największe ponieść ofiary. Zdecydował się przeto Banffy na danie zapewnienia, że jeżeli opozycya zgodzi się na zaprzestanie obstrukcyi i uchwalenie koniecznych w tej chwili ustaw, w takim razie on ustąpi. Żeby zaś usunąć wszelkie podejrzenie nieszczerości, o którą go jeszcze zawsze posądzano, wysunął na widownię osobistość, która w całym sporze trzymała się w cień — Kolumana Szella. Na prośbę Banffy'ego powołał cesarz do siebie Szella, wysłuchał jego raportu o położeniu i upoważnił go do prowadzenia dalszych rokowań. Banffy już w tej chwili jest właściwie tylko nominalnym szefem gabinetu i kierownikiem administracyjnym — polityczne kierownictwo spoczywa już stanowczo w ręku Szella. Zdaje się też, że nikt inny tylko on, obejmie prezydenturę gabinetu po ustąpieniu Banffy'ego.

Największą trudność przedstawiała sprawa dalszego trwania ugody cłowo-handlowej i finansowej z Austrią — a jeżeli nie była ona może istotnie taką trudnością, to trzeba przyznać, że Węgrzy w prawdziwie mistrzowski sposób umieli nadać jej takie pozory — a to w tym celu, żeby znowu za pomocą „przymusowego położenia“ ująć wobec Austrii silniejszą pozycyę. Ostatecznie po długich pertraktacjach zgodzono się na formułkę, zastrzegającą po wszelkiej formie prawo do regulowania spraw cłowych w zakresie nieograniczonej kompetencji Węgrów — ale przedłużającą obecną ugodę austriacko-węgierską aż po koniec roku 1903, więc na 5 lat. W r. 1901 mają być rozpoczęte ponowne rokowania z Austrią. Gdyby te do końca r. 1902 nie dopro-

wadziły do ugody, w takim razie obecna uгода będzie trwać o rok dłużej, więc do końca roku 1904. Mogą w Peszcie tem śmieiej to uchwalić, że mają nadzieję, iż Austriya na podstawie paragrafu 14-go będzie tymczasem z roku na rok przedłużać obecną, dla Węgrów korzystniejszy, stan rzeczy. Oprócz tak sformułowanego prowizoryum ugodowego, uchwalili Sejm węgierski, bez obstrukcyi ze strony opozycyi, prowizoryum budżetowe, pobór rekruta i pewne zmiany regulaminu Izby — ale pod warunkiem ustąpienia bar. Banffy'ego i zapewnienia, że przyszłe wybory będą bardziej... moralne ze strony rządu. To ostatnie zapewnienie może dać tylko przyszły prezydent ministrów — stąd też prawie pewność, że będzie nim Szell, który rokowania prowadzi.

Węgrzy mogą być zadowoleni z takiego załatwienia sprawy. Konstytucyjną zasadę uratowali — a z nią i powagę parlamentu i prawidłowe jego funkcjonowanie. Uniknęli niebezpieczeństwa rządów nielegalnych. Zapewnili sobie na czas dłuższy trwa- nie korzystnej ugody. Mniejszość pozbywa się znie- nawidzonego prezydenta ministrów — a mając pewne moralne zobowiązania wobec jego następcy, będzie dla niego względniejsza. Zmianą regulaminu zapobiegna zachwianiu powagi i znaczenia parlamentu. A co do owej „moralności“ rządowej przy wyborach. To łatwo sobie wyobrazić, z jaką *restrictio mentalis* mówiono o tym warunku: Obowiązywać on będzie tam, gdzie się zwalczają stronnictwa madziarskie między sobą. Wobec Słowian — *ja Bauer, das ist was Anderes!*

## Nowe kule.

(Dokończenie).

Lecz Anglicy nie myśleli spocząć na laurach. Ponieważ opinia publiczna oburzona była tym barbarzyńskim sposobem prowadzenia walki, Anglicy postanowili przeprowadzić reformę karabinowych, a sposobność do wypróbowania ich skuteczności nie długo się nadarzyła.

Razem z wojskami, maszerującymi przeciwko zastępom kalifa, wysłano do Egiptu setki tysięcy nabojęw, które od nabojęw mających kule o pełnym płaszczu, nieczem się nie różniły, koniec tylko każdej kuli, zupełnie zresztą odkryte nikłowym pancierzem, ma niewielkie cylindryczne zagłębienie, dochodzące mniej więcej do połowy kuli.

Pierwszą wiadomość o zmianie angielskiej kuli karabinowej podał *Times* d. 8 czerwca 1898 r. w artykule p. t.: „A new service bullet“. Znajdujemy tam następujące szczegóły:

„Nowy system nabojęw będzie po raz pierwszy w użyciu podczas wyprawy do Chartumu. Kilka milionów ładunków wysłano z wojskami, maszerującymi do Egiptu. Powodem zmiany jest fakt, iż system nabojęw Lee-Metford, jakkolwiek działa śmiertelnie na dziesięć razy większe odległości, aniżeli pierwiej używane kule muszkietowe, nie ubezwładnia jednakże trafionego nieprzyjaciela do tego stopnia, aby on

Kręcki popatrzył na niego chwilę i wreszcie, zmieniając ton, zapytał:

— A macie za co go pochować?

Sekundę Leon się zawahał. Miał ochotę przyznać się Kręckiemu do fatalnego położenia, w jakim się znalazł, lecz дума przed „burzą“ przemogła. Podniósł hardo głowę i odparł krótko:

— Mamy!

— Daj mi pan znać, kiedy będzie pogrzeb.

— To co?

— Pójde.

— Pan?...

Całą ironię i pogardę włożył Leon w to zapytanie. — „Pan — powtórzył — za trumną socyalisty? wicherzyciela? propagandzisty?“

— Za trumną... Polaka — brzmiała odpowiedź.

I głos Kręckiego tak był stanowczy, męski, dźwięczny, że Leon umilkł i starał się zatrudnić mechaniczną pracą i choć na chwilę odpocząć umysłowo i odetchnąć po tak nużących i strasznych przejściach.

Gdy Kwiatkowski wszedł do kantoru, Leon był zdecydowany poprosić go o pięćdziesiąt franków à conto swej pensyi. Lecz wchodząc do pokoju, w którym był Kwiatkowski, drzwi za sobą przytknął. Nie chciał, aby Kręcki słyszał to, co mówić będzie. Nie poszło mu to jednak tak gładko, jak się spodziewał. Kwiatkowski był w złym humorze z powodu sceny, jaką mu urządziła żona, nazywając go pijakiem i porównując go do owych klasycznych „lancier polonais“, którzy w pamięci „wdzięcznych“

Wszelkie prawa zastrzeżone.

73

## ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Porzucił zaczęty list, wstał, podszedł do drzwi i oparł czoło o szybę. Stał tak długo, nie mówiąc ani słowa. Wreszcie zwrócił się ku Leonowi i wyrzekł na wpół zmienionym głosem.

— Szkoda!...

Lecz Leon był tak nagle rozszalony i przepełniony goryczą na myśl, że nie miał ani centima na pochowanie zwłok Grzegorzewskiego, że odparł drżącym od ironii głosem:

— Szkoda!... doprawdy nie poznaję pana!

Według pańskich burżuazyjnych przekonań, praca Grzegorzewskiego dla Polski była nie tylko bezużyteczną, ale nawet szkodliwą! Powinieneś się pan raczej cieszyć, a nie żałować zmarłego. To byłoby logicznem następstwem pańskich przekonań...

Kręcki nie poruszył się nawet na te słowa. Stał ciągle przy drzwiach, z głową odwróconą w stronę Leona i przez chwilę patrzył na mówiącego ze smutnym jakimś nieokreślonym uśmiechem.

— Dziwiłbym się! — wyrzekł wreszcie — gdybyś pan inaczej mówił. W tej chwili jesteś pan zanadto rozdrażnionym, więc i niesprawiedliwym. Ja zawsze szanowałem samą istotę Grzegorzewskiego,

siłę jego i dobrą wiarę. Gdyby zechciał inaczej dla kraju pracować, byłbym dziś jeszcze smutniejszy — choć i tak... bardzo, bardzo mi przykro.

Odstąpił od drzwi, podszedł do biurka i przewracając swe korespondencye, dodał:

— Ten człowiek się zamorzył głodem — i zabił prywatnymi.

— O, tak! — przerwał Leon — on po dwie porecy gęsi z knedlami nie jadł...

Kręcki znów uśmiechnął się smutnie.

— Chcesz mnie pan pognać za to, że ja dużo jadłem... Ale ja pracuję, jak wyrobnik fizycznie i dlatego jeść także muszę...

— Grzegorzewski także pracował.

— Wiem — i to wiem, że praca umysłowa więcej fizycznie wyczerpuje, niż fizyczna. I dlatego Grzegorzewski padł ofiarą, musiał zginąć, bo chciał, aby ciało wyniszczone przez duch nie domagało się praw swoich...

— Umarł, jak żołnierz na posterunku...

— Panie drogi — odparł Kręcki — gdybyśmy wszyscy przez miłość dla kraju padali na posterunkach, któżby wreszcie w kraju pozostał?

— Nie wszyscy mogą być Grzegorzewskimi!

— Och!... utopiści!

W Leonie nerwy targać się zaczynały.

— Tak... utopiści, jeśli pan chcesz, ale utopją naszą my żyjemy... istniejemy.

— Przez nią umieracie...

— Droga, kochana ta śmierć!...

Ostatnie słowa wymówił Leon z najwyższą egzaltacją.



w dalszej walce nie mógł brać udziału. W tym wypadku dla siły przebicia poświęcono siłę uderzenia. Naboje Dum-Dum weszły w życie, aby wstrzymać zapędy sfanatyzowanych dzikich hord, ponieważ miały tę dobrą stronę (?), iż uderzając w cel, płaszczyły się, w skutek czego obejmowały sobą znaczną przestrzeń. Przeciwno angielskiemu ministerstwu wojny podnoszono jednak zarzuty, że wprowadzenie tych kul sprzeciwia się uchwałam konwencji petersburskiej z 1868 r. Wprowadzono więc kule nowe, posiadające ten sam kaliber (7.7 mm.), co i kule Lee-Metford, oraz tę samą wagę, tak, iż zastosowanie jej do wszystkich gatunków angielskich karabinów tego samego kalibru jest możliwe. Nowa ta kula składa się z pancerza niklowego, a stożkowaty jej koniec zawiera cylindryczne wgłębienie, wskutek czego przy uderzeniu pęka, płaszcząc się tak, iż tkwi w ranie. W tym wypadku siła uderzenia zwiększyła się — siła przebicia zmniejszyła. Dlatego też nową kulę nazywają „zabijającą ludzi“, dla odróżnienia od kuli dawnej „ludzi przeszywającej“.

I rzeczywiście nie zawiodły one pokładanych w nich nadziei. Naoczny świadek\*) bitwy pod Omdurmanem pisze o ataku Derwiszów na okopane wojska angielskie w następujący sposób: *Ich sah nie, dass die Derwische versuchten zu fliehen, sie drangen einfach vor und wurden erschossen!*...

Niezmierznie jednakże ciekawe są rezultaty badań prof. Brunsa\*\*) nad działaniem tych kul, oraz nad różnicami między nimi a kulami Dum-Dum.

Ze względu na prawa balistyki, bardzo doniosłym jest znaczenie zagłębienia na końcu kuli, ponieważ przypuszczać można, iż zagłębienie to wzmoże bardzo znacznie opór powietrza, a tem samem wpłynie niekorzystnie na szybkość końcową przy większych odległościach. Przeprowadzone jednakże badania tak zapomocą rachunku, jak i fotografii, wykazały, iż wgłębienie kuli nie wznaga wcale oporu powietrza, że przeto kule te pod tym względem nie różnią się niczem od kul, mających płaszczy pełną. Rozmiary zniszczenia, jakie kule te szerzą, wystąpiły dokładnie na jaw po przeprowadzeniu prób strzelania do żywego konia, oraz zwłok ludzkich.

Przeglądajmy kilka opisów ran, zadanych kulami, mającymi cylindryczne zagłębienie.

Strzał w pierś konia: W skórze rana szerokości 8 mm. Kula przechodzi przez serce, mianowicie przez przednią ścianę lewej komory, wejście okrągłe przepuszcza zaledwie mały palec. Kula przechodzi tylną ścianą prawej komory, tworząc elbrzymią ranę; cała ściana zupełnie zniszczona, długość rany 23 cm., szerokość 19 cm. Brzeży porożywane w strzępy i pokryte drobnymi odłamkami kuli. Przegroda serca zniszczona również zupełnie. Na stronie wewnętrznej przedniej ściany lewej komory liczne nieregularne wyrwy, wnętrze serca wypełnione strzępami mięśnia sercowego i odłamkami kuli.

Strzały skierowane w nogi konia oraz w ręce i nogi zwłok ludzkich, przedstawiają podobny obraz zniszczenia.

Strzał w ramię: Odległość 50 m., otwór 7 mm. okrągły. Kula przechodzi na stronę przednią, tworząc ranę długości 12 cm., a 7 cm. szerokości. Skóra rozerwana na długie cztery strzępy. Porozrywane mięśnie, oraz pnie naczyń krwionośnych, związają się z otwartej rany.

Obok głównej rany pęknięcia skóry, dług. 2 i 3

\*) Schlacht bei Omdurman. Schweiz. Monatsheft. f. Offiziere aller Waffen. Rocznik X., zes. 10.

\*\*) v. Bruns. Über die Wirkung der neuesten englischen Armeegeschosse. Beiträge zur klinischen Chirurgie. Tom XXIII., zes. 1 z r. 1899.

Francuzów pozostali do tej pory w formie obelżywego dla naszego narodu przysłowia.

Na żądanie Leona, Kwiatkowski uchwycił się za głowę i rozpoczął głośno się użalać na bezwzględność swych urzędników, na rozpustę młodzieży, wreszcie zakończył daniem dwudziestu franków z surową admonicją i przysięgą, że po raz ostatni mija się ze swoimi zwyczajami.

Leon, wyszedłszy pod pozorem załatwienia interesu kantorowego, uczuł się jeszcze więcej zrozpaczonem, niż poprzednio, gdy nie w kieszeni nie miał. Co znaczyło te 20 franków wobec kosztów trumny, grobu i pogrzebu?...

Nagle błysnęła mu myśl.

— A Voltaire?

— Ach, tak... należy przedewszystkiem sprzedać Voltaira.

Pobiegł do domu, pochwycił dwa tomy i zaczął wędrówkę po antykwarniach, zalegających ulicę Proreuce, Chateaudun i całe quartier loretańskie.

Lecz od razu uczuł prąd zimnej wody po plecach, gdy pierwszy antykwaryusz powiedział, oglądając książki:

— To jest wydanie nadzwyczaj pospolite i nie przedstawiające wartości... a potem jedynie ryciny mogłyby mieć tu jakieś znaczenie, lecz ryciny... powydzierano — i to świeżo powydzierano. Patrz pan!

I rzeczywiście Leon mógł skonstatować fakt,

cm. Kość ramienia strzaskana na przestrzeni 14 cm., 5 większych odłamków długości 5 do 6 cm., oraz liczne mniejsze pokrywają ściany rany. Rana tworzy jamę wielkości dużej pięści, wypełnioną strzępkami mięśni, oraz odłamkami kości.

Strzał w górną część podudzia: Rana z przodu okrągła, szerokości 8 mm. Kula przechodzi na stronę tylną nogi, tworząc ranę długości 20 cm., a szerokości 15 cm. Skóra rozerwana w liczne podłużne i poprzeczne biegnące strzępy. Obie kości podudzia strzaskane na przestrzeni 14 cm. Kość goleniowa rozpada się na pięć większych, do 8 cm. długości mających, odłamków i masę całą odprysków kości mniejszych.

Droga, przez kulę wyłobiona, przedstawia jamę wielkości pięści, wypełnioną strzępkami mięśni i odłamkami kości — wielkie strzępy mięśni związają się z rany.

Strzał w pachwinę: Odległość 400 m. Otwór rany 7 mm. Kula przeszła w pośladek, tworząc ranę 6 do 8 cm. szerokości. Skóra rozerwana w dwa długie pęknięcia. Strzaskana część kości łonowej, oraz guz kości siedzeniowej. Droga kuli wypełniona strzępkami mięśni kości i odłamkami kuli.

Strzał w górną część podudzia: Odległość 400 m. Strzał skierowany w przednią część kości goleniowej, tworzy ranę 3,5 cm. Kula na stronie przeciwnej podudzia tworzy ranę 16 cm. długą, a 6 cm. szeroką, z której wiszą duże strzępy mięśni. Kość goleniowa strzaskana na przestrzeni 9 cm., kość piszczelowa 9,5 cm. Wielkie odłamki i odpryski przytrzymane razem przez okostną. Jama, przez strzał utworzona, wielkości gęsiego jaja, wypełniona strzępkami mięśni, kości i odłamkami kuli.

Jak z powyższego przedstawienia rzeczy widać, rany, zadane przez nowy system kul karabinowych, są nader ciężkie — kule przy strzale do blisko położonego celu zniekształcają się nader łatwo, podczas gdy kula o pełnym płaszczy nie doznaje najmniejszego zniekształcenia.

Strzały dla porównania skierowane w drzewo, stal, glinę, wodę i t. p. wykazały, iż zniekształcenie się kuli największego dosięga stopnia, gdy kula przechodzi przez miękie i mokre przedmioty — tem tłómaczy się olbrzymia rozległość ran w części miękie ciała zadanych. I tutaj podobnie jak u kul Dum-Dum siła przebijająca kuli jest zredukowaną na korzyść siły uderzającej, a raczej rozrywającej. Z porównania zaś działań obu tych systemów kul widać, iż kule o cylindrycznym zagłębieniu o wiele większe spustoszenie szerzą w ciałach miękkich, aniżeli w stalach — przeciwnie więc jak kule Dum-Dum. Klasycznym zaś przykładem działania kul o cylindrycznym zagłębieniu jest rana serca. O ile w zasadzie niektóre rany serca są uleczalne\*\*\*), nie może być mowy o leczeniu rany serca tam, gdzie serce jest w drobne kawałki poszarpane!

Jakkolwiek może względy taktyczne sprzeciwia się wprowadzeniu kul tego systemu do armii europejskich, bo w wojnach ludów europejskich, walka toczyć się będzie na dalekie odległości, rzadko zaś przychodzi do spotkania wręcz, na dalekie zaś odległości nowe kule znacznie ustępują miejsca kulom o pełnym płaszczy — to przedewszystkiem używaniu tych kul sprzeciwiają się względy humanitarności. Humanitaryzm idzie jednakże w kąt tam, gdzie chodzi o prawo pięści. To też kwestję nowych kul możnaby rozstrzygnąć jedynie na mocy prawa międzynarodowego. Jedynym prawem, na które tu możnaby się powołać, jest przyjęta przez wszystkie państwa europejskie konwencja petersburska z r. 1868. Brzmi

\*\*\*)) Rydygier. O ranach serca. (Przegląd lekar. Rok XXXVII. Nr. 47).

że Durosier wydarł ryciny przedo desłaniem mu książek do domu.

— Ileż pan jednak dalbyś mi za to? — zapytał zgnębiony.

— Ja starego papieru nie kupuję — ale niech się pan zwróci do gałganiarzy, oni kupią na wagę. Do gałganiarzy!...

Leon wyszedł ze sklepu i nagle przyszła mu myśl, że może antykwaryusz chce tylko wyyskać sytuację i okłamuje go, sądząc, że Leon ustąpi mu twego Vollaire'a za parę franków.

I zmęczony, zgnębiony włókł się dalej wzdłuż domów z owemi różowymi książkami pod pachą, które powoli zaczęły mu ciężać, jak kamienie wlokące na dno topielca.

Wszędzie odpowiadano mu w ten sam sposób, lecz on upierał się i szedł dalej — nie widząc, że już wyszedł w taką dzielnicę, w której antykwaryuszów nie było, tylko eleganckie, nowe księgarnie zarzucone właśnie świeżo pojawioną książką Prevosta.

Gorączka trawiła Leona. Był głodny mimo to nie zdawał sobie sprawy, że głód szarpie mu wnętrzności. Całą myśl swoją wytyczył, tylko w kierunku wydostania pieniędzy. Ściemniało się powoli — dzień ustępował jakby z żalem. Tu i owdzie błysnęły już światła mimo błękitnej jeszcze mgły przepełniającej powietrze. Leon z nagle ścisnieniem serca pomyślał, że tam, w szpitalu, w prosektoryum za białymi frankami leży trup Grzegorzewskiego i domaga

ona: „Mocarstwa zobowiązują się wzajemnie, w razie wybuchłej między nimi wojny lądowej lub morskiej, nie używać dla wojsk swoich pocisków o ciężarze mniejszym, niż 400 gr., które byłyby wypełnione materiami eksplodującymi lub zapalnymi.“ Konwencja mówi tylko o nabojach eksplodujących a nie wspomina naturalnie nie o — kulach ołowianych. Któż mógł się bowiem wówczas spodziewać, iż technika zrobi ze zwyczajnej ołowianej kuli — kulę eksplodującą? To też działanie kul Dum-Dum, oraz kul o cylindrycznym zagłębieniu jest najlepszym dowodem „humanitarności“ kul o pełnym płaszczy, obecnie w armii używanych.

Kto wie, czy sprawa zmniejszenia okropności wojny nie doprowadziłaby prędzej do pozytywnych rezultatów obradujące nad wiecznym spokojem mocarstwa, niż pokojowe pomysły „białego cara“, który ofiarę ludom Europy spokój wieczysty, a swoich własnych poddanych „uspokaja“ za pomocą bagnatów żandarmskich i kozackich nahajek...

Tak się przedstawiają najnowsze zdobycze angielskiej techniki wojennej.

Ale nie to...

Miliony ludu mruą wprawdzie z głodu i nędzy; fanatyzm i ciemnota szerzy się co raz bardziej — szkoły stoją pustkami, lecz gwarno jest za to w karczmach i koszarach...

Nie to...

Wszak są kule i karabiny nowe i nowe armaty... *Zygmunt Klemensiewicz.*

## Listy paryskie.

Paryż, 24 stycznia.

(Ankieta tygodnika „La Vie illustrée“ o możliwości zbliżenia się Francji i Niemiec).

Tygodnik francuski La Vie illustrée wysłał niedawno jednego ze swych współpracowników, Henryka Girarda, do Niemiec, aby tam zagadnął najwybitniejszych ludzi, czy zbliżenie się Francji i Niemiec jest możebnem.

W ostatnim swoim numerze tygodnik ten podaje wyniki ankiety Girarda. Chociaż nie można wywodzić z niej nazbyt pochopnych wniosków, to jednak w każdym razie niektóre oświadczenia są bardzo ciekawe, zwłaszcza, że pochodzą od osób wysoko postawionych.

Rozumie się, że Girard pytał najpierw o Alzację i Lotaryngię. Zwrócił się między innymi do profesora Delbrücka, sławionego w ostatnich czasach swoim wystąpieniem przeciw rugom Duńczyków ze Sleszwika. Delbrück napisał kiedyś broszurę, w której zalecał zmniejszenie się dwóch wrogów sąsiadów i zezeganie ich zatargu zwrotem Alzacji i Lotaryngii prócz Metz.

Dziś — rzecz bardzo znamienna — zmienił on zupełnie zdanie.

— Sprzymierzenie się Francji i Niemiec w jakimś celu praktycznym — powiedział — wydaje mi się obecnie nie do urzeczywistnienia. Mogło ono nastąpić w r. 1896 podczas zatargu transwalskiego. Otóż prawda, że wówczas, gdy cesarz Wilhelm II. wysłał słynną depeszę do prezydenta Krügera, rząd francuski, na którego czele stał Leon Bourgeois, zakomunikował gabinetowi londyńskiemu orędzie, którego wywody streszczały się w zdaniu: jesteśmy gotowi iść przeciw Niemcom. Zdaniem naszym, wasz rząd nie zrozumiał wówczas prawdziwego interesu Francji. Ale dziś my nie mamy ani środków, ani sposobności do naprawienia tego błędu gabinetu paryskiego. Ostatecznie nie jest rzeczą niemożliwą poprawić stosunek dwóch państw. Jednak w sprawie

się trumny. I było mu tak strasznie, tak rozpacznie na duszy wśród tych setek ludzi, powozów, psów, omnibusów i kawiarnianych stolików, przy których aż czarno było od próżnujących — że zaczął tulić rękę do ust, aby nie jęknąć głośno, nie zacząć krzyć swego żalu, swej troski, swojej nędzy i smutku.

Był teraz przed jedną z księgarni, lecz już nie śmiał wejść, bo wiedział, co mu odpowiedzą.

Snopy elektrycznego światła lały się na rozłożoną na ulicy wystawę. I tu były setki książek Prevosta w złotych okładkach jak cała jaka jaskrawo świeżo rozwiniętych. Ludzie, a zwłaszcza kobiety stały i przerzucały kartki nie rozecięte książek. Niektóre kupowały, inne przeglądały nuty leżące w gablotkach.

Leon stał — nie mogąc już iść dalej. Zrobiło się z nim coś dziwnego. Zdawało mu się, że doszedł do kresu naznaczonego mu drogi i że musi czekać na coś co jest przeznaczone.

I nie drgnął nawet, gdy usłyszał śliczny, dzwiczny głosik kobiecy, mówiący do niego po polsku.

— Ach! to Pan!.. Jaka jestem kontenta, że pana wreszcie spotykam!

Leon odwrócił głowę i ujrzał przed sobą śliczną, krągłą, zdrową twarzyczkę kobiecą, fryzowane jasne włosy, duże podkreślone oczy, małe bardzo czerwone usta. To wszystko okryte było białym tiulem woalki i wysuwało się z puszystego szarego boa, związanego na jasną popielatą wstążkę.

(C. d. n.).

**MIKOŁAJ LUDWIG**

ulica Halicka nr. 14.

**poleca w wielkim wyborze roboty ręczne, kanwy i wszelkie jedwabie do robót,**

**oraz wszelkie dodatki do krawieczyzny.**



alzakcko-lotaryńskiej nie myślimy o najmniejszych ustępstwach.

Inny Niemiec, Otto Arendt, poseł do Rady Państwa i jeden z przewódców stronnictwa kolonialnego, ogłosił był niegdyś broszurę, podnoszącą korzyści, mogące wypłynąć ze sprzymierzenia się Francji i Niemiec przeciw Anglii i Rosji. Obecnie, zdaniem Arendta, okoliczności mocno zmieniły się:

Zaczyna on również od Transwalu:

— Gdy nadarzyła się sposobność pójścia ręką w rękę z Niemcami, Francja zawiodła nasze oczekiwania. Wówczas widząc, że wszelka nadzieja w tym kierunku pierzcha, pogodiliśmy się z Anglikami i zawarli znaną umowę, której szczegóły nie zostały wprawdzie ogłoszone w zupełności, ale która może być tylko korzystną dla interesów niemieckich w Afryce. A nadto — dodaje Otto Arendt z uśmiechem „ironicznym i okrutnym“ — po zatargu o Faszodę naszej ludności wydaje się, jakoby wasza marynarka była mniej potężna, niż sądziliśmy; podobnie po sprawie Dreyfusa wszyscy są tu przekonani, że i wasza armia nie jest tak potężna, jak dawniej. Wobec tego składu okoliczności, nie widzę w niniejszej chwili możliwości sojuszu francusko-niemieckiego. Czekajmy jednak, może jaka sposobność nadarzy się.

Przekonanie o nietykalności umowy frankfurckiej odnajduje się wszędzie, w świecie politycznym, w kołach poselskich, wśród powag naukowych i w sferach dyplomatycznych i dworskich. Jeden z najważniejszych uczonych niemieckich, którego nazwiska Girard nie podaje, mówi:

— Jestem szczerym zwolennikiem zgody francusko-niemieckiej, ale z warunkiem zachowania *status quo* w sprawach terytoryalnych. Jeśli Francja chce w zamian za swą przyjaźń Alzacy i Lotaryngii, to nie zaprzysiężymy się nigdy. Gdyby szło dzisiaj o ratyfikację pokoju, należałoby niewątpliwie zastanowić się poważnie nad tem, czy Alzację i Lotaryngię przyłączyć, czy też nie. Znalazłoby się natenczas sporo przeciwników aneksji. Ale ratyfikacja jest dokonana od trzydziestu lat. Wszelka zmiana terytoryalna jest dzisiaj niemożliwa dla Niemców. Powinniście wiedzieć o tem we Francji i zdaje mi się zresztą, że większość francuskich mężów stanu już owej sprawy nie porusza.

A więc troszkę pokokietować Niemcy chcieliby, ale o Alzacyi ani słowa.

Girard dotarł nawet do Bülowa. Nie podaje jego nazwiska, ale z określił godności i władzy interlokutora bardzo łatwo je odgadnąć.

I Bülow mówił w stylu swoich ziomków.

Zaprzeczył tym, którzy twierdzą, że Bismarck nie powiedział: Kiedy Francja i Niemcy złączą się, świat do nich należeć będzie. Bismarck istotnie wyrzekł te słowa i zdaniem dzisiejszego dostojnika, będą one zawsze słusznymi. To znaczy — wysłowił się on jasno — nie jesteśmy przeciwni szczeremu zbliżeniu się dwóch krajów. W Niemczech opinia publiczna chętnie zgodziłaby się na nie. Nie żyjemy żadnej niechęci do Francji. Ale pełni jesteśmy nieufności. We Francji jest stronnictwo szowinistyczne niezbyt liczne, co prawda, ale stanowiące w każdym razie potęgę, z którą należy się liczyć. Otóż póki ono pobudza umysły do odwetu i sprzeciwia się pogodzeniu z traktatem frankfurckim, my, którzy poprzysięgliśmy sobie bronić całości naszego terytorium, nie możemy zbliżyć się do was. Nie żądamy od Francji nowych ofiar, ale niechajże ona przyjmie lojalnie umowę, zatwierdzoną przez obie strony i niech zaprzestanie platonicznych protestów. W tym względzie możnaby może wywrzeć pożyteczny wpływ na francuską opinię publiczną, dowodząc, że Niemcy są szczerzy i że nie chcą wojny z Francją. Przyczyn do tego jest wiele.

Nie powinniście żywić niepokoju, co się tyczy granic wschodnich. Kluczem polityki angielskiej jest, wiercie mi, przekonanie, że zgoda między Francją i Niemcami jest niemożliwa. Albion sądzi, że współzawodnictwo podwójnego i potrójnego związku równoważy się. Ale kiedy rachuby te zawiodą Anglików, usposobienie ich zmieni się. My w Niemczech nie wierzymy w możliwość wojny i mowy angielskich mężów stanu wydały się nam strzelaniem do wrobla. Jednakże w razie, gdyby groził zatarg, dołożymy wszelkich starań, aby go zażegnać. Z drugiej strony trudno mówić o sojuszu angielsko-niemieckim, bo sprzeciwiałby się interesom Niemiec, nie żyjących przeciw ambicji kolonialnych (?). Między sojuszem zaś a porozumieniem się w kilku rzeczach, jest ogromna różnica. Otóż co do porozumienia z Anglią, to mogę pana zapewnić, że jest ono czysto miejscowem. Nie dotyczy ani Europy, ani Azji, ani Egiptu. Odnosi się jedynie do kolonij portugalskich w Afryce. Nie obejmuje nawet Zanzibaru, jak donoszono mylnie. Nie rozstrzyga także sprawy Salagi, która wciąż jeszcze stanowi przedmiot rokowań między dwoma rządami. Dodam wreszcie, że rząd francuski wie o tem wszystkim i że nie sprzeciwił się ani jednemu szczegółowi.

Potem Bülow przeszedł do roli osobistej Wilhelma II. Cesarz niemiecki dąży, zdaniem jego, raczej do wzbudzenia sympatyj, niż obaw. Stąd też liczne jego próby poprawiania wzajemnego stosunku

Niemiec i Francji. Bülow kładł nacisk na obiad urzędowy w kilka dni po mowie Chamberlaina przez hrabiego Münstera ku czci francuskiego ministra spraw zagranicznych, gorliwy pośpiech, z jakim zasięgał wiadomości o zdrowiu Wilhelma II. ambasador francuski, markiz de Noailles, na wizytę złożoną temuż przez cesarza nazajutrz po wyzdrowieniu. Dowodzi to, że stosunki dwóch państw nie są zbyt wrogie.

Wilhelm II nigdy nie rozdmuchiwał — zdaniem Bülowa — niechęci Niemców do Francji. Gdyby go lepiej znano w dawnej ziemi Gallów, niejedno nieporozumienie nie doszłoby było do skutku. Co się tyczy odwiedzenia Paryża, to nie jest to rzeczą nieprawdopodobną. Nieco delikatna, niewątpliwie, kwestya, ale rozwiązalna. Może byłoby dobrze spróbować przed Paryżem, widzenia się Faure'a i cesarza Niemiec w jakim porcie Atlantyku lub morza Śródziemnego. Jest to moja myśl osobista — kończył Bülow. — Ale czy nie należałoby nad nią zastanowić się i zamieniając ją w czyn przygotować dla pomysłu zgody francusko-niemieckiej uroczysty dzień.

O życzliwości Wilhelma II prawili inni. Jeden z rozmawiających, zestawivszy rozmaite objawy grzeczności ze strony cesarza niemieckiego: list kondolencyjny do ambasadora francuskiego Herbertte'a na wiadomość o śmierci Meissoniera, telegramy po zgonie Carnota, Mac-Mahona, Canroberta, po pożarze Bazaru dobroczynności, serdeczne przyjęcie francuskiego attaché wojskowego de Grancey'a, dochodzi do podobnego wniosku, co Bülow. Zaznacza także, że Wilhelm II, prosząc w 1891 matkę swą, aby odwiedziła Francję, chciał w ten sposób przygotować warunki osobistemu przyjazdowi.

Prasa francuska przyjęła ankietę Girarda bardzo życzliwie. Tak to *tempora mutantur*...

## KORESPONDENCJE.

Czerniowce, 28 stycznia.

(Ruch w stowarzyszeniach polskich. — Obchód rocznicy. — Polskie Towarzystwo zaliczkowe. — Nowa Rada miejska).

Ogromnie ożywiło się życie w Polonii czerniowieckiej. Stowarzyszenia tutejsze prześcigają się w pracy i nie ma tygodnia, iżbyśmy nie mieli w sali Czytelnii polskiej paru widowisk rozmaitego rodzaju. Dość je wymienić, ażeby nabrać wyobrażenia o działalności 8-tysięcznego społeczeństwa tutejszego. I tak: macierz instytucyj naszych, Czytelnia polska, urządziła w okresie świątecznym trzy razy przedstawienia „Jasełek“, oraz w połowie b. m. teatr amatorski, który dzięki wybornej grze wykonawców, miał powodzenie świetne. Akademickie „Ognisko“ dało przed tygodniem wieczór z tańcami, a co piątku urządza wieczorne odczyty z dziejów ojczyźstych, (niestety, przez rozbawioną publiczność nieszczególnie uczęszczane). Zachęcona przykładem Czytelnii, katolicka „Przyjaźń“ robotnicza, jutro po raz wtóry popisuje się Jasełkami, cokolwiek odmienionego układu, aniżeli czytelniane. „Gwiazda“ rękodzielnicza daje dzisiaj zabawę z tańcami a na 5 lutego zapowiedziała teatr amatorski. W środę odbędzie się polski balik dziecięcy. „Sokół“ nareszcie wystąpił 22 b. m. z obchodem rocznicy styczniowej, 11-go lutego zaś urządza bal na większą skalę, do którego bardzo rozległe czyni przygotowania. Gdy jeszcze dodam, że jutro odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków „Sokola“, a 19 lutego także zgromadzenie Czytelnii polskiej, czytelnik przyzna, że ruchliwości nie brak.

Najpoważniejszym oczywiście był wieczór sokoli, urządzony w rocznicę powstania z r. 1863. Ściągnął on do sali Czytelnii taką masę publiczności ze wszystkich sfer i zawodów, że przyszłowie o szpilce dałoby się dosłownie zastosować. Już to trzeba przyznać ogółowi Polaków czerniowieckich, że obchodów narodowych nie pomija obojętnością, jakkolwiek tym razem nie tylko sam obchód, ale w równej mierze był wabikiem zapowiadziany odczyt p. Stanisława Rossowskiego ze Lwowa, którego też, gdy się ukazał na estradzie, powitano burzą oklasków.

Odczyt młodego poety, pełen podniosłych myśli, a wygłoszony językiem czystym, jaki na kresach słyzy się nieczęsto, okraszony poetycznymi porównaniami, sprawił wrażenie głębokie i zjednał prelegentowi szczerą wdzięczność kresowych rodaków. Oprócz odczytu, na program wieczoru złożyły się: wstępne przemówienie prezesa Sokółów bukowińskich o istocie i celach Sokolstwa, dwukrotne a bardzo udatne ćwiczenia gimnastyczne członków Towarzystwa, wyborny śpiew tutejszego „Echa“ i w końcu fantazyja sceniczna p. t. „W noc styczniową“, układu Kl. K., odtworzone wybornie przez pp. Berkę i Niemczewskiego ze Śniatyna, oraz panie: Krzanowska i Patlewiczowa.

Do wypadków dodatnich należy zapisać fakt, iż nareszcie uzyskaliśmy zarejestrowanie firmy polskiego Tow. zaliczkowego. Sprawa ta — pierwszorzędną, materyjalną i narodową dla nas doniosłości — pokutowała u referentów sądowych rok cały. Nie potrzebuję wyjaśniać, że polskie Tow. zaliczkowe, mające na celu wydobycie mieszczańskich z pod

jarzma niemiecko-żydowskich banków tutejszych, jest licznym naszym nieprzyjacielem solą w oku i że nie brakło przeszkód. Główną jednak zaporę położył referent sprawy w tutejszem sądzie krajowym. Pomińmy, że statut towarzystwa wzorowano na statutach galicyjskiego Związku stowarzyszeń zaliczkowych, referent dopatrzył się w nim rozmaitych braków i usterek. Inicytorowie poczynili więc żądane zmiany, ale pomimo tego, odrzucono i drugą prośbę o zarejestrowanie. Nie pozostało więc, jak apelować do wyższego sądu krajowego we Lwowie i zatańd narzecze uczyniono petentom zadość. Sąd lwowski uznał odmowę sądu czerniowieckiego za nieuzasadnioną, zniósł ją całkowicie i polecił zarejestrować firmę Towarzystwa, co się też stało. W tych dniach zbiera się wydział Koła polskiego dla ustanowienia terminu, w którym polskie Tow. zaliczkowe rozpocznie działalność.

Mniej natomiast szczęśliwie powiodło się nam z tegorocznymi wyborami uzupełniającymi do Rady miejskiej w Czerniowcach. Co prawda, sami zawiniłszy niemało, albowiem tylko w trzecim kole wyborczym mieszczanie nasi ruszali się i szli do urny solidarnie. Natomiast Polacy w kole drugim (inteligencya urzędnicza) wykazali taki brak łączności i taką obojętność, że doczekali się zabawnego faktu, iż niemiecki organ tutejszego obozu rumuńskiego, *Buk. Post*, wystąpił do nich z naukami o potrzebie solidarności i czynnej pracy Polaków w sprawach narodowych polskich.

Ostatecznie w wyborach straciliśmy dwa z dawnych mandatów, a przeprowadzili tylko trzech radnych, wszystkich w kole I-szem (najwyżej opodatkowanych). Są to pp.: Antoni br. Kochanowski, prezydent miasta, Jan Kasprzycki em. kapitan i radca dworu Wisłocki Józef, prezes Koła polskiego i Czytelnii polskiej. Ostatni ten wybór nagroził nam do pewnego stopnia liczebną stratę mandatów, p. Wisłocki bowiem jest osobistością powszechnie szanowaną i wpływem osobistym od jednego zlego w Radzie miejskiej ochronić nas potrafi. Nadto w Radzie zasiada z dawnego wyboru jeszcze Polak, p. Karol Boryśkiewicz.

Ciekawym jest skład obecnej Rady pod względem narodowym. Odpowiednio do stosunków narodowych ludności miasta powinnoby w niej zasiadać: 16 żydów, 10 Rusinów, 8 Polaków, 8 Rumunów i 8 Niemców. Tymczasem, dzięki sojuszowi „Niemców katolickich“, połączonych z żydami pod hasłem „niemieckiego charakteru miasta“, mamy obecnie w Radzie: 20 Niemców, 17 żydów, 7 Rumunów, 4 Polaków i 2 Rusinów. Ogół radnych niemieckich ma tę cechę, iż nie składa się z ludzi samoistnych i niezależnych. Są to przeważnie urzędnicy w służbie czynnej, w których tkwią dwa uczucia: bezwzględne posłuszeństwo w stosunku do władzy przełożonej i chęć imponowania w stosunku do ogółu ludności. Ostatnia ta chęć w Czerniowcach jest nietylko wielką, ale może zawiłąk...

Ci to panowie narzucają Bukowinie niemieckość i centralizm. Ze też, mimo tylu lat życia konstytucyjnego, w Austrii nie można jeszcze oczyścić c. k. biurowych zakamarków ze starego pyłu germanizacyjnego!

Kresowy.

## Cesarz niemiecki a dynastia Welfów.

Przed kilku dniami donosiły niektóre dzienniki niemieckie, jedne z zadowoleniem, drugie z obawą, że cesarz Wilhelm podczas zapowiadzianej parady wojskowej w Hannoverze przedstawi wojsku syna ks. Cumberland, prawowitego dziedzica tronu w Hannoverze i Brunzwiku, że go przyjmie do wojska pruskiego i odda mu tron w Brunzwiku, przyczem dodawano, że ten książę widocznie wyrzekł się swoich praw dziedzicznych do Hannoveru i pogodził się z istniejącym stanem rzeczy.

Tymczasem uroczystości wojskowe w Hannoverze minęły, a żadna zapowiedź się nie spełniła, przeciwnie z dwu przemówień cesarza i z rozkazu do korpusu hannowerskiego wynika, że zatarg między dynastją Hohenzollernów a dynastją Welfów, mającą prawa do Hannoveru i Brunzwiku, jeszcze bardziej się powiększył.

Tak obie mowy, jak rozkaz do wojska, miały to przeznaczenie, aby teraźniejszym Hannoverczykom przedstawić korpus hannowerski, jako spadkobiercę zasług i sławy dawniejszego wojska hannowerskiego. W rozkazie do wojska cesarz polecił, aby hannowerski pułk ułanów nosił odznaki takie, jakie dawniej nosił pułk gwardyi hannowerskiej za czasów królestwa pod rządami Welfów.

Mówiąc o dawniejszej chlubnej przeszłości wojska hannowerskiego, nie zaniedbał cesarz nadmienić z pochwałami, że żołnierze hannowerscy bili się dzielnie w wojnie z Francją w r. 1870/71.

Dzienniki niemieckie rozpisując się o tych uroczystościach hannowerskich i o ich znaczeniu, dodają, że rodzina welficka powinna odtąd wyrzec się wszelkich nadziei i złudzeń; oderwanie dawnego królestwa hannowerskiego od Prus byłoby zniweczeniem Prus i rozbięciem zjednoczonych Niemiec. Jeden z tych dzienników posuwa się nawet tak da-

Na karnawał!

Kwiaty, pióra, gazy, koronki, rękawiczki wachlarze w wielkim wyborze, poleca

MIKOŁAJ LUDWIG  
we Lwowie, plac Maryacki 6.  
(obok hotelu francuskiego).



Ileko, iż twierdzi, że nawet oddanie tronu brunszwickiego synowi księcia Cumberlanda, który jest jedynym prawym dziedzicem, nie ma żadnej podstawy.

## Sprawa filipińska.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej zdeptały Hiszpanię i zmusiły ją do wyrzeczenia się najwspanialszych kolonij, ale nabawiły się kłopotu, który może doprowadzić ich do wojny z tymi, których mieli — jak głoszą — oswobodzić z pod panowania hiszpańskiego, a którym gotują nowe jarzmo. Filipińczycy, jak niedawno walczyli z Hiszpanami, aby się oswobodzić, tak i teraz stoją w pogotowiu do nowej walki z Amerykanami. Dawniej administracja na wyspach i główne punkta były w ręku Hiszpanów, powstańcy krajowi trzymali się tylko w okolicach górzystych i nie posiadali lepszej broni, teraz zaś wyspy Luzon i Paney są zupełnie w rękach nowego rządu krajowego, administracja jest krajowa, a wojsko jest zorganizowane, opatrzone w broń, której w części sami Amerykanie im przedtem dostarczyli; ma nawet artylerję. Nowy prawdopodobny wróg, tj. Ameryka jest wprawdzie potężniejszą, niż była Hiszpania, ale i ona jest daleko i nie ma podstatkiem wojska.

Filipińczycy — jak wiadomo — mają już własne krajowe ministerstwo. Ogłosiło ono tymczasową ustawę wyborczą i przeprowadziło wybory do kongresu czyli Sejmu krajowego. Sejm ten zebrał się przed kilku dniami w mieście Malolo, uchwalił konstytucję, ogłosił republikę, uznał Aquinalda za prezydenta tejże republiki i dał mu upoważnienie do wypowiedzenia wojny Ameryce, jeżeli to uzna za konieczne.

Co teraz uczyni Ameryka?

W Senacie kongresu amerykańskiego już od dłuższego czasu odbywają się narady nad traktatem pokoju, zawartym z Hiszpanią. Bardzo poważna część Senatorów oświadczyła się w swoich mowach przeciw zaborowi Filipin i Kuby, dowodząc, że taki zabor sprzeciwia się wyraźnie konstytucji i nie zgadza się z intencją, z jaką rozpoczęto wojnę. Jednak większość Senatorów popiera zabórce zamiary McKinleya i ostateczna uchwała prawdopodobnie zapadnie po jego woli.

Stanie się to dnia 6-go lutego, bo ten dzień wyznaczono na ostateczne głosowanie. Od wyniku tego głosowania będzie zależało dalsze ułożenie stosunku między Ameryką a zajętemi koloniami.

Nie lepiej jak na Filipinach, powodzi się Amerykanom na Kubie. I tu powstańcy nie poddali się bynajmniej Amerykanom i nie przystają na nowe amerykańskie porządki. Zgromadzili się przeważnie w środkowej prowincji Santa-Clara i stoją w pogotowiu na wszelki wypadek i czekają.

## Od administracji.

### Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

**Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego” bezpłatnie.**

Prenumeratorzy *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*” wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

*Tygodnik Polski* wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

we Lwowie i Krakowie:		na prowincyi:	
rocznie	8 zł. — ct.	rocznie	10 zł. — ct.
półrocznie	4 „ — „	półrocznie	5 „ — „
kwartalnie	2 „ — „	kwartalnie	2 „ 50 „
miesięcznie	— „ 70 „	miesięcznie	— „ 90 „

## Kronika miejscowa.

Lwów, 30 stycznia.

### Jutro:

- 31 stycznia. Wtorek, Piotra Nolaski.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 39, zachód o godz. 4 minut 50.
- O godzinie 5 wieczorem w szkole realnej uroczysty obchód rocznicy zgonu J. Słowackiego.
- O godzinie 6 wieczorem zwyczajne walne zgromadzenie miłośników sztuki fotograficznej w lokalu Klubu (kawiarnia Imperial).
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Tamten”.
- O godzinie 7½ wieczorem w sali Domu narodowego II. koncert Tow. „Lutni”.
- O godzinie 8 w „Skale” uroczysty wieczór ku uczczeniu 36rocznicy powstania.

**Protektorat krajowego turnieju szermierzy**, który odbędzie się we Lwowie od 12 do 16 kwietnia 1899 przyjęli marszałek kraju Eksc. dr. Stanisław hr. Badeni i komendant korpusu lwowskiego Eksc. feldmarszałek-porucznik Ferdynand Fiedler. Na czele jury stanął Eksc. feldmarszałek-porucznik Gustaw Scharnack-Plentzner, jako przewodniczący, tudzież pp. dr. Aleksander Raciborski i Zdzisław Obertyński jako tegoż zastępcy.

**Wieczorek ku uczczeniu 50 rocznicy zgonu J. Słowackiego**, urządzają jutro uczniowie lwowskiej szkoły realnej.

W program wchodzi długi szereg produkcji muzycznych i wokalnych. Między innemi wykonają też młodzi amatorzy kilka ustępów z „Maryi Stuart” i „Kordyana”.

**Związek nauczycielek.** Ku uczczeniu trzydziesto sześciolatej rocznicy narodowej z r. 1863 — odbył się dnia 22 stycznia w Związku koleżeńskim byłych seminarzystek i nauczycielek uroczysty obchód, w połączeniu z wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym, na dochód biblioteki Związku. Pieśni patryotyczne, wykonane przez znakomity chór Echo i piękna deklamacja znanego recytatora p. St. Konopki, wywołały głęboki i serdeczny nastrój wśród licznie zebranej, w sali szkoły im. Staszica publiczności; a łaskawy współudział p. Klauseka, który wykonał na skrzypcach utwory Rubinstein’a i swoje własne kompozycje, jako też grona utalentowanych amateerek i amatorów wypełniły wieczór nader udatnemi i zajmującymi produkcjami. Dzięki uprzejmej gotowości wszystkich osób, biorących udział, biblioteka Związku pomnoży swój dział podręczników naukowych, wypożyczanych, zwłaszcza na prowincję, nauczycielkom, sposobiącym się do egzaminów kwalifikacyjnych; a pamięć tej ofiarności, jako też gorliwego zajęcia się obchodem bibliotekarki Związku p. Wandy Weiglówny pozostawi wdzięczne wspomnienie w gronie członków tego sympatycznego i użytecznego Towarzystwa.

**Jedyna reduta**, zapowiedziana na dzień 1 lutego rb. rozpocznie się wyjątkowo już o godzinie 9 wieczorem. Początek programowych produkcji nastąpi punktualnie z uderzeniem godziny 10½ a to ze względu na wielkość programu oraz na ilość biorących w wykonaniu tegoż osób; w tańcu piekielnym występuje przeszło pięćdziesiąt par. Wszystkie produkcje odbywać się będą w dużej sali, tak, iż sala Towarzystwa muzycznego wraz z przyległemi lokalnościami może służyć równocześnie do tańca i na pomieszczenie bufetu. Loteria fantowa liczy wiele cennych i prawdziwą wartość artystyczną posiadających przedmiotów. Popyt na pozostałe jeszcze bilety do łóż i do amfiteatru, bardzo ożywiony.

**Akademickie Koło Towarzystwa szkoły ludowej**, urządzi w dniu 8 lutego br. w sali Klubu pocztowego (Hotel George’a), wieczorek z tańcami. Protektorat objęli p. Seferowiczowa i rektor dr. Kadyj. Obok protektorów dokłada komitet zaproszonych kilkudziesięciu pań przy pomocy młodzieży starań w celu uświetnienia zabawy.

Urozmaiconym jest program kotyliona, — a zajmującą nowością maseczki, które będą mogli uczestnicy zatrzymać na twarzy do północy i intrygować pod ich osłoną zebrane towarzystwo. Naturalnie nie ma przymusu jawienia się na sali w maskach. Strój wieczorowy, a nie kostiumowy. Wydawanie biletów w Czytelnicy akademickiej (Chorążczyzna 11), w dniu zabawy przy kasie tylko za okazaniem imiennych zaproszeń, które rozesłał już komitet młodzieży.

**Z Tow. lekarskiego.** Na odbytem w dniu 27 b. m. posiedzeniu administracyjnym Tow. lekarskiego po złożeniu sprawozdań przez sekretarza i gospodarza i odpowiednim przemówieniu ustępującego prezesa prof. dr. Macheka wybrano na r. 1899 następujący zarząd: Prezes prof. dr. A. Gluziński, wiceprezes dr. Sielski, sekretarz dr. Papée, gospodarz dr. Festenburg, bibliotekarz dr. Dębicki; do wydziału: dr. Hojnak, dr. Solowij i dr. Stachiewicz.

Delegaci na walne zgromadzenie Tow. lekarzy galicyjskich: prof. dr. Machek, prof. dr. Gluziński, prof. dr. Ziembicki, dr. Festenburg, dr. Szulistawski, dr. Uhma, dr. Wechsler.

**Walne zgromadzenie** Tow. „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześcijańskich”, odbyło się dnia 29 stycznia w lokalu Stowarzyszenia, Rynek I. 20 pod przewodnictwem p. Kisila. Po przedłożeniu sprawozdania z czynności wydziału i zarządu przez sekretarza Z. Korsteńskiego i sprawozdania kasowego przez p. Drońskiego, udzielono wydziałowi absolutorium. Ze sprawozdań wynika, że wydział w ciągu pierwszego roku istnienia Towarzystwa odbył 31 posiedzeń, urządził lokal i biuro Towarzystwa, postarał się o biblioteczkę i utworzył w łonie Towarzystwa sekcję handlową.

Mimo tak krótkiego czasu istnienia Towarzystwa, zaoszczędzono z drobnych wkładek, kwotę 72 zł. 14 ct., ulokowanych w galie. Kasie oszczędności. Nadto posiada Towarzystwo dość już ładne inwentarz.

Na wniosek wydziału, referowany przez sekretarza uchwalono w zasadzie założyć kasę zapomogową, oraz w dalszym razie przystąpić do związku Stowarzyszeń przemysłowych i handlowych, przygotowywanego w naszym kraju. Prezesem wybrano p. K. Sledzionę; funkcyj zaś sekretarza ofiarowano ponownie p. Z. Korsteńskiemu; ponieważ jednak tenże z powodu wyja-

zdu za granice kraju od obowiązku tego się uchylił przeto wybrano sekretarzem p. M. Strutyńskiego, skarbnikiem A. Szeckowa, a gospodarzem S. Maślankę. W skład wydziału weszli: pp. Domaradzki, Biset, Droński, Koziol, Halarewicz, Czerny, Kisil, Superlak i Fuchs, tudzież zastępcy: Lehki, Sawicki, Jaszek, Rybielki. Za pośrednictwem redakcyi *Dziwni*, jako organu Towarzystwa, wysłano następnie telegram gratulacyjny do krakowskiej „Gwiazdy” z powodu równocześnie się odbywającej uroczystości poświęcenia sztandaru.

**Użala się publiczność** i słusznie na niepełność repertuaru teatralnego, który w ubiegłym tygodniu „puścił w trąbę” — „Sprzedaną narzeczoną” i „Palestrantę”. Dla osób zwłaszcza z pobliskiej prowincyi, nagle takie zmiany repertuaru są bardzo niemiłe. Mamy nadzieję, że dyrekcja teatru i pod tym względem postara się uczynić zadość słusznym żądaniom.

**Falszywe numera** nie wychodzą na loteryi. O tem dowodnie przekonał się wczoraj robotnik Wojciech Michalewicz, który z kartką o podrobionym numerze zgłosił się do urzędu loteryjnego przy pl. Gólcowski. Poznano się jednak na sztuczce i niefortunnego wynalazcę dawno już wynalezionego sposobu pociągnięto do odpowiedzialności za oszustwo.

**Pocztą uciekła.** Wóz pocztowy z Żółtaniec zajechał w sobotę wieczorem przed pocztą na dworcu głównym. Podczas gdy woźnica załatwiał swe czynności w biurze pocztowym, spluszyły się z niewiadomego powodu konie i ruszyły w szalonym pędzie ku miastu.

Rozbiegane konie pędziły tak szybko, że nie zdano ich w drodze wstrzymać, gnały więc ulicą Leona Sapiehy. Sykstuską pędząc przed sobą kilku dorożkarzy, którzy, zacinając swe szkapęta, uciekali w obawie, by dyszel pocztowy nie przebił im dorożki.

Wyścig ten skończył się szczęściem bez wypadku. Uciekającą dorożkarze poczęli w ul. Karola Ludwika nawoływać na stojących tam kolegów, z których jeden odważniejszy wstrzymał wóz na rogu ul. Sykstuskiej.

Przetrzymsawszy dla bezpieczeństwa wózek pocztowy, odprowadził go dorożkarz do gmachu poczty głównej, gdzie przybył zdyszany pocztylion, ścigający zbiegłe rumaki.

**Ruszyły ją wyrzuty sumienia** — mówimy tu o zimie. Omal nie zbeczała się wczoraj zapomocą lekkiej odwilży. Potem rozjuszona sama na siebie, wśród gwałtownego wichru sypnęła śniegiem, który dzięki mroźnej jej minie utrzymał się na powierzchni: sytki, bieluchny... Proszę on i dzisiaj potroszę... Oby tylko nie uprzykrzył sobie marnej egzystencji za prędko. Niechaj do wytrwałości skłoni go choćby przypomnienie, że nie mieliśmy jeszcze w ciągu tej zimy sanuy.

## Kronika krajowa.

**Z Tarnopola** donoszą nam, że za staraniem tamtejszego burmistrza zawiązał się komitet z 24 osób, który ma postanowienie wnieść w Tarnopolu pomnik króla Jana IIIgo. Komitet ten ukonstytuował się wybierając przewodniczącym dra Glogiera wice-prezesa Rady pow., jego zastępcą dra Maciszewskiego radcę szkolnego a sekretarzem Janusza Sadowskiego. Czynność, jaką komitet rozwinął, pozwoliła już na początek skonstatować zebranie około 300 zł., które złożono na książeczkę Kasy oszczędności. Postanowiono urządzić przedstawienie amatorskie, odczyty, koncerty i festyny, a jeżeli w tym tempie rozpoczęte dzieło dalej prowadzonym będzie, stanie w Tarnopolu pomnik rychłej, niżeli nasi pesymista sądzą.

Miejsce na pomnik posiada Tarnopol tak piękne, jakiego i we Lwowie nie ma. Plac ten już nazywa się placem Sobieskiego, a jego wielkość i położenie same się proszą, ażeby w pośrodku stanął monument. To też wszystko składa się na powodzenie urzeczywistnienia szczereliwie powziętej myśli.

**Straszny wypadek**, jak donoszą do *Kur. Stanisławowskiego*, wydarzył się w Kałuszu. Niedawno wściekły pies pokąsał żrebię u niejakiego Sebastjana, kolonisty. Zauważając żrebięcia, Sebastjan go nie zabił, lecz zatrzymał je nadal u siebie. Żrebię dostało wścieklizny i ukąsiło gospodarza w rękę. Zwierzę zabito, a weterynarz skonstatował wściekliznę. Sebastjanowi wypalono ranę i wysłano go do prof. Bujwida do Krakowa.

**Piekarze Stanisławowscy** grożą strejkami. Idzie im głównie o to, by władze energicznie zakrzętały się około stłumienia pokątnego piekarstwa.

**Zbiegł.** Szeregowiec Józef Janowski z 45 p.p., zabrawszy swemu wachmistrzowi różne ruchomości, umknął, a przechodząc przez „Cybulankę” u taniejszej szynkarki pozostawił mundur wojskowy i broń przyboczną. Za zbiegiem, kilkakrotnie już karany, zarządzono poszukiwania. (*Echo Przemyskie.*)

**Oszust.** *Echo Przemyskie* donosi: Dzierżawca dóbr Lacka wola, należących do p. D. D., nie dosyć że pozostawszy temu dłużnym tenutę dzierżawną w kwocie 10.000 zł., umknął, lecz nadto puścił w obieg weksle opiewające na jukich 20.000 zł., na których sfałszował podpisy p. D. D. Oszustwo wyszło tymi dniami na wierzch i w szeregach lichwiarzy sprawiło ogromny popłoch. Mówią, że podobne weksle mają także kursować w Rzeszowie.

**Komitet kapeli** robotników warstatów kolei państwowej w Nowym Sączu prosi nas o stwierdzenie, że kapela ta pozostaje pod kierownictwem osobnego komitetu i że z uchwały komitetu, a nie z inicjatywy

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

**HAYA Wino z Somatozą**

— BUTELKA 3 KORON —

Główny skład w aptece **K. KRZYŻANOWSKIEGO.** Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką

„OPATRZNOŚĆ”.



kapelmistrza, p. Hojnika, urządzoną zostanie zabawa na dochód muzyki.

**Gratulacje Wolfowi.** Kasyno w Tłumaczu przesłało Wolfowi następujący telegram: „*Gratulieren zur dreissigmaligen ehrenvollen Auszeichnung durch die schwere slawische Hand in der Sitzung vom 27. Januar.*“

„**Hotel de Russie**“, rudera szpecąca rynek czerniowiecki, jeden z ostatnich zabytków dawnych Czerniowiec, zniknie niebawem z widowni. W tych dniach, jak donosi czerniowiecka *Gaz. Polska*, nabyła ona realność buk. Kaso oszczędności i na wiosnę, zwalnwszy budynek frontowy, postawi tamże monumentalny gmach dla siebie.

„Hotel de Russie“ pamiętny jest dla nas o tyle, że po roku 1863-cim, przez czas pewien, mieszkała w nim panna Pastowójtów, uczestniczka powstania, w którym czynny brała udział, jako adjutant Langiewicza.

**Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.** Prosimy reklamować i upominać się na pocztę. My więcej żadnej reklamy nie uwzględnimy, gdyż regularnie pismo nasze wysyłamy.

**Z Towarzystwa politechnicznego.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w środę, dnia 8 lutego o godzinie 6 popołudniu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Chorażczyzna na „Donu Naftowym“. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 6. Wnioski wydziału głównego. 7. Zmiana statutu. 8. Budżet. 9. Wybór prezesa, dwu jego zastępców i 8 członków wydziału. 10. Wybór komisji lustracyjnej, sądu honorowego i polubownego, wreszcie 11. Wnioski członków.

**Zgromadzenie walne Związku fotograficznego Klubu miłośników sztuki fotograficznej** odbędzie się we wtorek, 31 bm. o godzinie 6 wieczorem, w lokalu Klubu w kawiarni Imperial, przy ulicy 3 maja.

**W Kole literackim** wygłosi w piątek 3 lutego odczyt ks. J. Gnatowski: „O niedokończonym utworze Leonarda de Vinci“.

**II. koncert Tow. „Lutni“** odbędzie się we wtorek, dnia 31 b. m. w sali „Domu narodnego“ z uprzejmym współudziałem pp. prof. Jackla i prof. Erazma Ostrowskiego. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

**W Kasynie miejskim** w sobotę 4 lutego br. wieczór kostiumowo-maskowy. Lista otwarta do piątku włącznie.

**Wieczorek strzelecki z tańcami** odbędzie się w sobotę, dnia 11 lutego br. w sali własnej Towarzystwa. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety wstępu otrzymać można za okazaniem zaproszenia w handlach pp. Okornickiego, Stachewicza i Abrysowskiego i w cukierni Hausera i Bienieckiego.

**Działwa szkoły w Chorostkowie** składa podziękowanie hr. Siemińskiemu za urządzenie Bożego drzewka i hojne rozdzielanie darów pomiędzy ubogich malców.

**Zakopane.** (Sprawozdanie zakładu dra Chramca za czas od 21 do 28 stycznia b. r.). Temperatura najwyższa w słońcu + 33°0 C., temperatura najwyższa w cieniu + 11°30 C., temperatura najniższa w cieniu — 14°40 C., temperatura przeciętna w cieniu — 1°50 C. Barometer 696·90. Wysokość opadu 0·10. Dni pogodnych 5. Osób w zakładzie 29.

**Repertuar teatru hr. Skarbka:**

W poniedziałek po raz pierwszy „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa. Nowa wystawa.

We wtorek 31 bm. „Tamten“, sztuka w 5 aktach.

We środę 1 lutego wielka redukcja dziennikarska

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:**

We wtorek 31 bm.: „W sieci“, komedia w pięciu aktach J. A. Kisielewskiego (nowość).

**Ustawa o podatkach osobistych** wraz z rozporządzeniami wykonawczemi; przelożył i objaśnił **Fr. Szymusik**. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

**Gabyrielska (Krzysztofor, Kraków),** Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

## Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

**Czeski kwartet** koncertuje dziś wieczorem, a produkcya ta w wysokim zajmuje naszych miłośników muzyki. Na programie kwartety smyczkowe Volkmana i Beethovena, oraz kwintet fortepianowy Dvořaka.

„**Czasopismo Techniczne**“, organ Towarzystwa politechnicznego zamieszcza na karcie tytułowej podobiznę śp. Juliana Zacharyewicza i poświęca jego zasłużonej pamięci artykuł wstępny. Po sprawozdaniu z zebrań tygodniowych następuje „Znużenie w szkole“ dra Lucyana Bötchera. Ciąg dalszy sprawozdania ankiet w sprawie reformy szkół średnich. Kilka wykonanych i projektowanych budowli architektów polskich (artykuł ozdobiony piękniemi rycinami). Artykuł w sprawie zdjęć dokonanych przez kataster rządowy. „Osuszenie bagien Polesia“ z dokładną mapą kolorowaną. „Elastyczne koło“ panna Konrada Słomki. Program i warunki konkursu na szkice domu narodowego w Cieszyźnie (z szczegółowemi planami), wreszcie opis fabryki beczek w Olszaniecy, tudzież kronikę techniczną i przemysłową.

**J. Brandes** помещае w styczniowym numerze pisma *Tilskueren* artykuł o najnowszej poezji lirycznej francuskiej (od Lamartine'a do Verlaine'a). Podnosi zwłaszcza wysokie artystyczne wyrobienie tej poezji i rozbiera jej piękną formę zewnętrzną a zwłaszcza Verlaine'owi poświęca dużo miejsca.

**W Paryżu** zmarł, jak nam doniósł telegram, głośny twórca melodramatów Adolf D'Ennery. Był to jeden z najplodniejszych pisarzy scenicznych Francji, którego utwory, jak n. p. znane i u nas „Dwie sieroty“, „Maryanna, kobieta z ludu“ cieszyły się w swoim czasie olbrzymiem powodzeniem, a nawet i dziś jeszcze służą mogą za wzór szlachetnie pojętego melodramatu.

D'Ennery w młodych latach pracował u notaryusza, następnie uprawiał dziennikarską niwę, a w roku 1831 rozpoczął tworzyć sztuki ludowe dla teatrów bulwarowych. Umarł, licząc lat 88.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

**Wiedeń, 30 stycznia.** Dziś, jako w rocznicę śmierci arcyks. Rudolfa, cesarz i arcyksiężna Marya Walerya udali się do kościoła Kapucynów, gdzie znajdują się grobowce rodziny cesarskiej, i złożyli po krótkiej modlitwie wieniec na sarkofagu. Od cesarzowej wdowy Stefani i córki jej arcyksiężnej Elżbiety, bawiących obecnie w Miramare, nadeszły również wspaniałe wieniec.

**Wiedeń, 30 stycznia.** Prawie wszystkie dzienniki w artykułach dzisiejszych wyrażają zdanie, że parlament w tym tygodniu będzie już odroczony.

Półrządowa *Neue Montags-Ztg.* sądzi nawet, że posiedzenie jutrzejsze będzie ostatniem, jeśli nie zostanie gwałtownie przerwane, co jest do przewidzenia wobec tego, że prezydent Fuchs chce udzielić nagany p. Wolffowi za jego skandaliczne zachowanie się na ostatniem posiedzeniu i wtargnięcie na galerję.

Fuchs nie ma natomiast wcale zamiaru odpowiedzieć życzeniu Wolfa i wykluczyć Peniżka z loży dziennikarskiej, prezydent jest bowiem zdania, że nie przysługuje mu prawo rozporządzania poszczególnymi osobami na galerji, tylko, że jako prezydent może jedynie upomnieć galerję, aby się zachowywała spokojnie, względnie zaś ją opróżnić. Wolf jednak grozi wielkim skandalem w razie, gdyby Fuchs nie wykluczył Peniżka.

Ciekawem jest, co o sytuacji pisze organ wienokonstytucyjny wielkiej własności *Montags Presse*, powiada, że w obecnem położeniu byłoby najlepiej, aby parlament obstawał przy swych prawach i aby pokazał, że w kwestjach ekonomicznych i politycznych ma głos decydujący. Nadarza się do tego najlepsza sposobność, gdyż parlament żądać może drugiego czytania ustaw ugodowych.

Jednakże skutkiem podżegań ze strony radykalnej, niektóre grupy lewicy abdykują samowolnie z swych praw i przez obstrukcję naglą rząd do zamknięcia parlamentu, a tem samem do pozbycia się tej nieprzyjemności. Polacy jako rozumni politycy, widzą również, jak szkodliwa dla partji politycznej jest martwota parlamentu, dlatego też tak często manifestują się przeciw obstrukcji i żądają przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych. Z ich strony bardzo to zrozumiałe, bo w obecnej sytuacji Polacy stracili zupełnie wpływ i znaczenie, jakiego zażywali za czasów Grocholskiego i Dunajewskiego.

**Wiedeń, 30 stycznia.** Dziś przed południem był na posłuchaniu u cesarza burmistrz dr. Lueger i prosił o pozwolenie wyrycia na tablicy pamiątkowej przemowy, jaką cesarz wygłosił z okazji jubileuszowego pochodu dzieci szkolnych, oraz manifestu jubileuszowego. Cesarz zgodził się na to.

**Wiedeń, 30 stycznia.** Gremium wszystkich drukarzy austriackich wysłało deputację do ministra skarbu dra Kaizla z prośbą o zniesienie stempla dziennikarskiego. Minister przyjął wprawdzie deputację bardzo życzliwie, oświadczył atoli, że obecnie życzeniu temu nie może uczynić zadość, ani nawet zapowiedzieć tego w najbliższej przyszłości, ze względu na smutne stosunki parlamentarne i ze względu na obowiązek utrzymania równowagi w budżecie państwowym.

**Praga, 30 stycznia.** Poseł młodoczeski Błazek ogłasza odezwę do dalszego zbierania składek na pomnik Hussa. Dotąd wpłynęło 100.000 zł., potrzeba jednak kwoty dwa razy tak wielkiej. Położenie kamienia węgielnego pod pomnik nastąpi już z pewnością w roku przyszłym.

**Praga, 30 stycznia.** Ze strony młodoczeskiej zapewniają, że wiadomość, jakoby obecny namiestnik Moraw, hr. Spens Boden upatrzony był na następcę hr. Thuna, jest zupełnie zmyśloną.

**Praga, 30 stycznia.** Poseł Pacak w organie swym ogłasza artykuł, w którym stara się dowieść, że Czesi powinni wytrwać w dotychczasowej taktyce. Pacak występuje przeciw agraryzom, którzy agitacją swą podkopać chcą Młodoczechów i twierdzi, że taka rozkładcza działalność naraża sprawę czeską na szwank i utrudnia spełnienie postulatów czeskich.

W odpowiedzi tym, którzy żądają, aby Młodoczesi przeszli w opozycję, Pacak zapytuje: przeciw komu i dla kogo mamy robić opozycję? Chyba nie przeciw temu rządowi, który na sztafardzie swym wypisał zasady autonomii i równouprawnienia i stopniowo je przeprowadza. Natomiast stanowczo oświadcza się Pacak przeciw akeji ugodowej, którą w obecnej chwili uważa za zupełnie niemożliwą.

**Praga, 30 stycznia.** Pilzeński organ pośta Dyka donosi, że w ostatnich dniach odbyły się konferencje między polskimi i czeskimi politykami i dziennikarzami. Spraw politycznych przytem podobno nie dotykano, tylko, jak tenże organ zapewnia, polscy dziennikarze wzywali czeskich do zarządzenia w Czechach centowych składek na odnowienie Wawelu (?!), które to składki mają rzekomo udokumentować solidarność i przyjaźń czesko-polską.

(Cała ta wiadomość wydaje się nam wielce nieprawdopodobna, a możemy zapewnić, że jeśli ktoś rzeczywiście ruszył konceptem wzywania Czechów do składek na Wawel, to uczynił to chyba wyłącznie na własną rękę, bez żadnego w tej mierze upoważnienia. *Przyp. Red.*)

**Rjeka, 30 stycznia.** Nadszedł tu list od niejakiego Pajenricha, który był majtkiem na okrę-

cie Jana Ortha „Św. Małgorzata“ i obecnie żyje w południowej Ameryce. Pajenrich przyrzeka, że wkrótce wróci do Europy i opowie wiele ciekawych rzeczy. Przypuszczają, że list ten jest mistyfikacją.

**Paryż, 30 stycznia.** Beaurepaire ogłasza w *Echo de Paris* nowy artykuł, w którym zaklina deputowanych, aby nie zadowolnili się sprawozdaniem prezydenta trybunału kasacyjnego, Maseau. Beaurepaire zapewnia, że Maseau posiada o wiele większy materiał kompromitujący radców trybunału kasacyjnego, aniżeli ogłosił i grozi, że w razie gdyby minister sprawiedliwości Lebret nie zrobił użytku z śledztwa Maseau, on sam urządzi nowe śledztwo i zawezwie wszystkich świadków, których przesłuchiwał Maseau, a następnie ogłosi publicznie rezultat tego dochodzenia.

**Paryż, 30 stycznia.** Antirewizjonistyczny *Journal* twierdzi, że w ministerstwie wojny przekonani są o sprawiedliwości wyroku sądu wojennego, wydanego w sprawie Dreyfusa.

**Konstantynopol, 30 stycznia.** Ogłoszone irade sultanskie, nadające kolei anatolskiej koncesję na urządzenie portu w Hayderpasza i na budowę kolei lokalnej, aż do Skutari. Udzielono również Towarzystwu niemieckiemu koncesji na ułożenie i eksploataowanie kabli telegraficznych z Konstantynopola do Constanzy.

**Wiedeń, 30 stycznia.** Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58·97, Renta majowa 101·50, Węgierska renta koronowa 97·90, Akcje kredytowe 361·50, Kredytowe węgierskie 398·50, Bank anglo-austriacki 155·50, Unionbank 309·50, Bankverein 277 ¾, Laenderbank 246·—, Kolej pań. 363¼, Lombardy 68·50, Elbenthal 259·—, Towarzystwo akcyjne bronie 205·—, Akcje tytoniowe 126·50, Alpiny 220·20, Rima Muranya 313·50, Prager Eisen 1010·—, Losy tureckie 58·50, Ruble 127¾, 20-franków 9·55 Boden Credit —, Tramwaye 562·—.

Tendencja silna.

**Berlin, 30 stycznia.** O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 226·50, Disconto Commandit 203·75.

Uspokojenie silne.

**Wiedeń, 30 stycznia.** (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9·53 do 9·59, żyto na wiosnę 8·17 do 8·19, owies na wiosnę 6·16 do 6·17, kukurydza na maj, czerwiec 5·14 do 5·16, olej na styczeń, kwiecień 33·— do 34·—, Rzepak 12·20 do 12·30.

Uspokojenie słabsze.

Pogoda piękna.

**Budapeszt, 30 stycznia.** Pszenica na marzec 9·64 do 9·65, na kwiecień 9·46 do 9·48, pszenica na październ. 8·68 do 8·69, żyto na marzec 7·97 do 7·99, kukurydza na maj 4·86 do 4·87, owies na marzec 5·85 do 5·86, rzepak na sierpień 1899 r. — do —.

Tendencja słaba.

Oferty na pszenicę słabe.

Pogoda piękna.

**Wiedeński targ bydła rzeźnego.** (Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

**Wiedeń, 30 stycznia.** Na targ dzisiejszy przypędzono ogółem wołów 3603, w tej liczbie 956 galicyjskich. Płacono za niemieckie woły dobre 38 do 39, za najlepsze 40, za galicyjskie 32 do 36 zł. za 100 kilogramów żywej wagi. Uspokojenie słabe.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Drugi inspektorat przemysłowy dla Galicyi.** Dowiadujemy się, że już w dniach najbliższych ogłoszone będzie rozporządzenie ministerstwa handlu, ustanawiające drugi inspektorat przemysłowy dla Galicyi z siedzibą w Krakowie.

W ten sposób wschodnia i zachodnia Galicya tworzyć będą dwa odrębne okręgi inspekcji przemysłowej. Czy inspektorat krakowski będzie na zewnątrz, podobnie jak czerniowiecki, tylko ekspozyturą lwowskiego, czy też organem zupełnie samoistnym i równorzędnym lwowskiemu, na razie jeszcze wiadomo, choć pierwsza ewentualność wydaje się nam więcej prawdopodobną. Kierownictwo inspekcji krakowskiej obejmie p. Zygmunt Kremer, inspektor przemysłowy II klasy, dotychczasowy pomocnik starszego inspektora p. Nawratila we Lwowie.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“).

**Kraków, 30 stycznia.** Zebrani delegaci stowarzyszenia „Gwiazda“ z całego kraju i członkowie tutejszej „Gwiazdy“ postanowili założyć ogólny katolicki związek, pod opieką Matki Boskiej Królowej Polski. Plan związku tego przedłożony będzie delegatom „Gwiazdy“ w lipcu, na zjeździe w Przemyśle, przy sposobności poświęcenia własnego domu „Gwiazdy“ przemyskiej. Projekt ustaw związku przygotować i opracować ma „Gwiazda“ krakowska. Właściciel firmy „Antoni Hawelka“ p. Franciszek Macharski, złożył równocześnie podczas zebrania 100 zł. na budowę własnego domu „Gwiazdy“ w Krakowie.

**Kraków, 30 stycznia.** Dzisiaj przedpołudniem rozpoczęła się w tutejszym powiatowym sądzie rozprawa, przeciw p. Tellerowi i kilku przewodcom partji sycyalno-demokratycznej, obwinionym o pobicie adwokata dr. Dobiji i członków katolickiego Stowarzyszenia robotniczego. Do godz. 12 trwało przesłuchiwanie świadków. Pomiędzy innymi przesłuchano i p. Niedzielskiego, członka partji katolickiej, który miał widzieć, jak bito p. adwokata Dobiję. Świadek wszakże nie wie, kto bił p. Dobiję. Rozprawie przewodniczy p. radca Kulawski. Obwinionych broni adwokat dr. Garfein. Rozprawa zakończy się popołudniem.

**Czerniowce, 30 stycznia.** Odbył się wczoraj uroczysty ingres, nowo mianowanego biskupa grecko-orientalnego w Radowcach dra Włodzimierza Repty.



## Z mody.

Nienbłagana dłoń metrapaży przecięła onegdaj niemal w połowie moje sprawozdanie. Znamo jednak jestem kobietą, bym pozwoliła sobie zamknąć usta, zanim wypowiem wszystko, o co mi idzie. Kończę więc moje wywody dzisiaj, jakgdyby nigdy nie niezaszło.

Znaczną wziętość wyrobiły sobie sztuczne kwiaty, których wyrób obecnie doszedł do takiej doskonałości, że dobrze trzeba przypatrzeć się, by je odróżnić od prawdziwych. Nic też dziwnego, że przenosi się, przystawiając toalety balowe, te udatne fabrykaty, nad wiedzącą tak szybko prawdziwą działwę Flory. Aby zbliżyć się jak najbardziej do natury, perfumuje się sztuczne kwiaty stosownym zapachem. Z ich pomocą osiąga się efekty, na które zdobyćby ich nie mogło naturalne Kwiecie.

Jako oryginalną, a na prawdę piękną nowość godzi się zapisać fontazie *Louis XV.* ze sztucznych kwiatów, składające się zwłaszcza pospół z wolantami koronkowymi i akcesoryami muszlinowymi na prześliczną całość.

Kwiatów używają dziś nawet dla ozdoby strojów spacerowych, przyczem kaprys mody łączy je nieraz nawet z futrem. Kwiatami np. spina się kołnierz futrzany, kwiaty przypina się do mufki, jakgdyby wdzięczne zwiastuny wiosny, czekającej jeno na ustąpienie zimy.

Nakoniec kwiaty przystawiają obecnie także kapelusze zimowy niejednej *mondainy*. Miły dla oka obraz przedstawiają zwłaszcza aksamitne toczki ubrane np. bukiecikami fiołków, lub georginiami — dlatego chętnie używanymi i ponieważ dają one możność ożywienia ciemnego materiału jaskrawymi kolorami. Nowością są toczki futrzane, np. z sobola, ubrane aksamitem jasnozielonym, a okolone u dna girlandą różyczek.

Nadobnych żyłwiarek nie zmusza już dzisiaj moda do występowania w krótkich spodniczkach. Owszem jest to bardziej *smart* pojawiać się na lodzie nawet w długich płaszczach i stroju spacerowym. Jako prawdziwie elegancki wzór żyłwiarskiego kostiumu notuje aksamitny, czarny strój pani \*\* ze spodnicą zakończoną szerokim płatem futra. Stanik o długich zaokrąglonych połach otwiera się, ukazując wąską kamizelkę z błękitnego jedwabiu pokrytą czarnym futrem. Fantazyjny biały krawat muszlinowy wybornie uzupełnia wdzięczną całość.

## Rozmaitości.

**Odnaczenie.** Cesarz nadał radcy dworu w najwyższym trybunale Karolowi Kokowskiemu, z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, krzyż rycerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

**Biała radziwiłowska.** Rozległe dobra białskie w gubernii siedleckiej nabył przed kilku dniami od spadkobierców księżny Maryi Hohenlohe radca komitetu Towarz. kredytowego ziemskiego, p. Stanisław Skarżyński.

Dobra te liczą około 15.000 morgów obszaru, należały niegdyś do Piotra Janowicza Białego, wojewody trockiego, dziedzica Olyki i Nieswieża, który też był założycielem obszernego miasta powiatowego Białej.

Koleją losu dobra białskie były własnością Illiniczów, od których nabył je w r. 1568 Radziwiłł Sierotka. Od Radziwiłłów już ostatniemi czasy przeszły drogą spadku do Wittgensteinów, a następnie do ks. Hohenlochów.

Biała, główne miasto powiatu, liczy obecnie około 5.000 mieszkańców i posiada kilka zakładów naukowych.

Starożytna ta siedziba była niegdyś miejscem obronem, jak o tem świadczą dziś jeszcze wyniosłe wały i rowy. Nad miastem dotąd jeszcze panuje wysoka i krzepka wieża około 50 loków wysoka. Radziwiłł Sierotka zbudował tu wspaniały zamek obronny. W jego też murach zakończył życie Radziwiłł Panie kochanku. W Białej urodził się zasłużony budacz dziejów ojczystych Julian Bartoszewicz; w szkołach białskich kształcił się J. I. Kraszewski.

Tak bogate we wspomnienia dobra znalazły gośdnego nabywcę w p. Stanisławie Skarżyńskim.

**„Cyran de Bergerac”.** Oryginalna sprawa toczyła się w tych dniach przed sądem w Chicago, gdzie wystąpił obywatel tamtejszy E. S. Gross nagle z oskarżeniem publicznym, że głośne dzieło Rostanda jest tylko niewolniczą przeróbką sztuki „The Merchant Prince of Cornville”, którą on, Gross, przed kilku laty napisał.

E. S. Gross, jest spekulantom gruntowym w Chicago. Przez cały dzień kupuje i sprzedaje on domy i grunty, zarabia krocie; wieczorem zaś oddaje się służbie Muzy.

Sędzia, któremu Gross sprawę przedstawił, wydał niezwłocznie rozkaz zawieszenia przedstawień „Cyran de Bergerac” w miejscowym teatrze. Tymczasem osobna komisya ma udać się do Paryża, celem zażądania od Rostanda, ażeby zeznał formalnie pod rygorem prawa przed nią, w jaki sposób wszedł w posiadanie przepisanego rękopisu „poety” Grossa?

W Ameryce gubią się w domysłach nad tem, jak Rostand przyjmie komisję sądową, która śpieszy do niego z za morza?

**Dola Bajazza.** Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: Wydarzył się tu wypadek prawdziwie tragiczny. Podczas gdy na scenie naszego teatru artysta p. Wiśniewski grał w krotokhwiłi „Żołnierz królowej Madagaskaru”, rolę zabawnego mecenasa Mazurówicza, a pani Wiśniewska, żona jego, rolę komicznej matki teatralnej, umarło im w domu *jedynę* dziecko. Biedni

artyści nie wiedzieli, że gdy wrócą do domu, zastaną dziecko swoje nieżywe.

Smutna wiadomość rozeszła się wśród publiczności po drugim akcie, pp. Wiśniewscy grali w trzecim akcie, nie wiedząc, co ich czeka w domu. Umyślnie ich o tem nie powiadomiono, aby sztuka mogła być grana do końca. Komuż nie przypomina się „Bajazzo”?

**Zamach na adwokata.** Z Achen telegrafują: Student rosyjski Erych Samson strzelił, jak donosi jedno z pism tutejszych, do adwokata Frankena z rewolweru w jego kancelaryi i zranił go niebezpiecznie. Drugi wystrzał skierował Samson w pierś własną i padł na miejscu trupem. Przypuszczalnie popełnił Samson zbrodnię i samobójstwo w przystępie pomieszanania zmysłów.

**Razem zmarli.** W Wilhelmowie, pod Strzelnem, zmarła w tych dniach żona robotnika Szafranskiiego w wieku 104 lat. W godzinę po jej śmierci zmarł mąż, o rok młodszy.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 30 b. m.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 30 stycznia.  
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszonica gotowa 9— do 9:50. Pszonica na termin  
— do —. Zyto gotowe 7:50 do 7:80. Zyto na termin  
— do —. Owies obrotowy 6:50 do 6:75. Owies nowy  
— do —. Jęczmień pastewny 5:75 do 6—. Jęczmień  
browarny 6:75 do 7:75. Rzepak 10:50 do 11—. Lnianka  
— do —. Groch pastewny 6— do 6:50. Groch  
do gotowania 7— do 9—. Wyka 5— do 5:50 Bobik 5:25  
do 5:75. Hreczka 7:50 do 8—. Kukurydza stara — do —  
Kukur. nowa lub na term. 5:50 do 5:70. Chmiel za 56 kilo 65—  
do 75—. Konieczyna czerwona 50— do 58—. Konieczyna biała  
40— do 48—. Konieczyna szwedzka 40— do 55— Tymotka  
17— do 21.  
Spizytus paritas Tarnopol 16— do 16:50, na termin  
17:25 do 17:75.  
Uspokobienie lepsze trwa dalej, ceny utrzymują się.

### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 29 stycznia.

Giełda zakończyła w silnem i wcale ożywionem usposobieniu, pomimo, że zwykle realizowania sobotnie nie dozwoliły niektórym efektom utrzymać się przy najwyższych notowaniach. Więcej uwagi zwracano mianowicie na walory bankowe, do czego dał asumpt niezwykle świetny bilans peszteńskiego banku komercyjnego, który wykazał najwyższy dotąd w ogóle uzyskany dochód. Stąd wnoszą spekulacya, że bilanse innych banków będą również korzystne, a w każdym razie lepsze, niż tego dotąd oczekiwać należało. Akcje kredytowe, tak austriackie jak węgierskie, unijony i bankweiny uzyskały też wcale pokaźne awanse, länderbanks i kredytowe ziemskie pozostały przy poprzednich notowaniach. Akcje kolejowe były mniej poszukiwane, wyjątkowo mało odbiorców było także w dziale efektów żelaznych, które nie zdołały notować swych podwyższyć. Bardzo silne usposobienie panowało natomiast dla akcyj kopalń węgla z uwagi na podwyższenie cen w Niemczech.

### Teatr hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 30. stycznia 1899.

NOWOŚĆ! po raz pierwszy NOWOŚĆ!

## TAMTEN

sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Akt 1. w knajpie. — Akt 2. Aresztowanie. — Akt 3. U generała Horna. — Akt 4. Dziesiąty pawilon. — Akt 5. Na Sybir.

O S O B Y:

Jenerał Horn	p. Chmieliński
Pułkownik Kornilow, urzędnik do szczególnych poruczeń	p. Fiszer
Pułkownik artylerji	p. Jaworski
Porucznik Botkin	p. Antoniowski
Nikiforow	p. Podhorski
Kapitan Jurił Andreicz	p. Feldman
Porucznik Siretkow	p. Hierowski
Kazimierz Bogdański	p. Wostrowski
Józef Maryan	p. Kliszewski
Pani Wielborska	p. Wysocki
Marta Wielborska	p. Nowicki
Anna	pni Cichocka
Julia Korbiel	pna Jankowska
Zosia	pni Stachowicz
Marya	pni Kwiecińska
Kobieta czarno ubrana I.	pni Złobicka
Kobieta czarno ubrana II.	pni Lasocka
Kobieta czarno ubrana III.	pni Lasocka
Kobieta czarno ubrana IV.	pni Modzelewska
Koltipkin, stary żandarm	pni Łomlińska
Agatonow, żandarm	pna Kryger
Matołkowska, utrzymująca restauracyę	p. Kwiatkiewicz
Kasyerka	p. Jasiełski
Józia )	pni Gostyńska
Mania )	pni Rożańska
Klucia )	pna Czaplińska
Wierciołek, Kelner	pna Miłowska
Frajman Taper	pna Ogińska
Służąca	p. Recheński
Listonosz	p. Solnicki
Gość I.	pna Rybicka
Gość II.	p. Nowiński
Gość III.	p. Walewski
Gość IV.	p. Bielecki
Chłopczyk	p. Patuszewko
Dziewczynka	p. Nowalski

Oficerowie. Żandarmi. Goście.

Rzecz dzieje się w Warszawie za naszych czasów.

Początek o godzinie 7, koniec około godziny 10 wieczorem.

## Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 30. stycznia.

S. hr. Wiśniewski z Krystynopola. — J. hr. Baden z Podsadek. — M. hr. Rummerskirch z Żółkwi. — W. Grodzicki z Poznania. — J. de Koning z Holandji. — dr. J. Szymański z Mińska. — M. Bajewska z Międzybórz. — Z. Janowski z Faljówki. — Dr. Ed. Piotrowski z Krakowa. — M. Kurkowski ze Schodnicy. — M. Kozarzewski z Warszawy.

## Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 30. stycznia.

P. Malecki z Tarnopola. — Henryk Czaykowski z Bóbrli. — L. Dunin z Orowa. — J. Kohn z Pragi. — W. Sembrat z Krakowa. — P. Roszkowska i Żarska z Warszawy. — Szczepan Krześnicki z Halicza. — dr. Serafiński z Bochni. — Mikołaj Ławkowicz z Cieszanowa. — J. Kobliha, z Czerniowiec. — A. Prastak z Rzepieniec. — Panie Ambroziewicz z Pomorzany. — J. Kaerpel, Rosenbaum, B. Jockl, J. Trabauer, T. Linhardt z Wiednia.

## PRZEKAZY

na

Berlin, Londyn, Paryż,

i inne miejsca zagraniczne

wydaje

## SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania prowizyi.

## M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

## PROMESY

do ciągnięcia 15 lutego na

3% losy kredytowe ziemskie I. em.

Główna wygrana 90.000 koron

po 2 zł. wraz ze stemplem.

Losy wiedeńskiej wystawy jubileuszowej

do ciągnięcia 18 marca 1899

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.

po 50 ct.

Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepołączając żadnej zgoła prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

## NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specyalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

## Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 10 nad b. cukiernią W Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu

## Ksawery i Ludgarda

## BUDKOWSCY

udzielają lekcji tańców salonowych Rynek 1. 14 1. piętro.

## Wielmożnemu Panu Gustawowi Fiszerowi

składamy za Jego łaskawą ofiarę, uczynioną przez przybycie do Łańcuta i danie wieczorku humorystycznego na dochód Towarzystwa „Sokół”, całkiem bezinteresownie, jeszcze tą drogą najszerzszsze podziękowanie. Dla Towarzystwa, które walczy z licznymi troskami materialnymi, bo wybudowało gmach własny za pożyczone tylko fundusze — a nie znajduje u wszystkich — takiego, jak o to stara się — poparcia w pracach i dążeniach — miłym jest dowód szczerzejszej życzliwości Wgo Pana, z której otrzymaliśmy pomoc 180 zł. Za jedno i drugie dziękujemy. Czołem!

Za Wydział „Sokoła”:

Dyrektor:  
Szaynowski.

Prezes:  
Dr. Szpunar.

## Podziękowanie.

W nieutulonym żalu po śmierci mego najukochańszego męża, doznałam tyle współczucia ze strony znajomych i przyjaciół, którzy raczyli odprowadzić zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, że nie mogąc każdemu osobie podziękować, dziękuję w tej drodze: „Bóg zapłać!”

Józefa z Gackiewiczów Paduchowa.



## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28 stycznia 1899 r.

### Ogólny dług państwa.

	placę	ładaja
Renta papierowa	101.45	101.85
Renta srebrna	101.40	101.80
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	174.—	177.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	141.50	143.50
1860 po 100 zł. 5%	159.50	160.—
1864 po 100 zł.	194.50	195.50

### Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota woi. od pod. 4% za 100 zł.	110.15	120.85
Renta woi. od pod. 4% za 200 kor.	102.10	102.30
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	89.95	90.15

### Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyksi. Albrechta za 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. Cesarz. Rikshety w złoce woi. od podatku za 100 zł. 4%	119.50	120.50
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.80	128.80
Kol. Arcyksi. Rudolfa w wal. kor. woi. od podatku za 200 kor. 4%	99.80	100.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	210.80	211.40

### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.20	114.—
„ w złoce za 200 zł. 5%	188.—	—
Kol. bukowski lokal. za 200 kor. 4%	98.75	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.45	100.45
Kol. lwowski-czern.-jassyjskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.—	99.90

### Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Weg. złota renta za 100 zł. 4%	119.10	120.90
„ kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	97.95	98.15
„ obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.65	101.65

Weg. obl. pr. regul. Oisy za 100 zł. 4%	189.—	189.50
„ post. premijowa za 100 zł.	186.50	186.60
„ za 50 zł.	100.—	101.—

### Izno publiczne pożyczki.

Pol. kraj. Bukowina z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.—	98.—
Bukowiński obl. propinacyjny los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Gal. obl. prop. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.25	98.25
Gal. obl. prop. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.25	98.25
Gal. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.50	98.50
Pożyczka premijowa w Wiedniu z r. 1874	177.—	178.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1890 za 100 zł. 4%	94.—	94.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	114.50	114.60
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	34.25	35.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	58.25	58.75

### Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.30	99.30
obl. pr. z r. 1880 3%	121.25	122.25
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.25
los 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	111.—
los. 50 lat 4 1/2%	100.20	100.50
60 lat za 200	—	—
koron 4%	90.75	91.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	94.75	95.25
4% los. 41 lat	98.—	98.50
4% stare	97.75	98.10
4% za 200 kor.	94.70	95.30
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.70	101.70
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.10	102.75
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4%	—	—
lat za 200 kor. 4 1/2%	100.75	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.10

### Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. lwów-czern.-jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% miniej 10%	91.80	92.80
Kol. lwów-czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.85	99.85
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Weg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	102.40	102.40
1878 za 200 zł. 5%	108.40	109.40
1887 za 200 zł. 4%	98.75	99.75

### Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	155.—	155.50
Banku austr. 500 zł.	1470.—	1470.10
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. al.	340.75	341.25
Weg. banku kredyt. 200 zł.	395.25	396.25
Banku austr. tow. esk. 500 zł.	740.—	745.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	385.—	387.—
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	207.—	207.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	243.50	244.—
Austro-węg. 600 zł.	939.—	942.—
Związk. (Unionbank) 200	308.60	309.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	135.25	136.25
Złotyostenska banka 100 zł.	183.75	184.50

### Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	210.—	211.—
(akc. ankl.) 200 zł.	150.—	155.—
Kol. półn.-w. Kar. 1000 zł. mk.	3512.60	3522.50
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	285.25	286.25
wschodn.-gal. lokaln. 200	198.—	200.—
państwowych 200 zł. per ult.	282.65	283.15
południowej 200 per ultimo	65.50	66.—
węgier. galicj. l. 200 zł.	216.50	216.50

### Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. tow. 500 kor.	400.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	218.85	218.85
Praskiego Tow. celarn. przem. 200	1008.—	1010.—
Schodnia 500 kor.	760.—	765.—
Tureckie zars. tytoniow. 500 fr. per ult.	126.50	127.—
Trifalt tow. kop. węgla 70 zł.	180.—	181.—

### Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Raslica) 5 zł.	6.75	7.15
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	188.25	189.25
Clary 40 zł. mk.	62.—	63.—
Tow. zeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	180.—
Pożyczka m. Lublana 20 zł.	28.25	30.25
Losy m. Krakowa 20 zł.	26.60	27.60
Pożyczka m. Lublana 20 zł.	24.25	25.25
fen 40 zł.	65.75	66.75
Palffy 40 zł. mk.	64.50	65.50
Czerw. krajowa austr. tow. 10 zł.	20.25	21.—
Czerw. krajowa węg. tow. 5 zł.	11.20	12.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.25	27.25
Salma 40 zł. mk.	85.—	86.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	29.50	30.—
St. Genois 40 zł. mk.	8.—	8.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.—	55.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
m. 50 zł. 4%	—	—
Waldstetna 20 zł. mk.	60.—	64.—

### Waluty.

Dukat cesarski	5.71	5.73
Austr. węg. 8 gold. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.55	9.56 1/2
20-markówka	11.78	11.82
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.95	59.02 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.40	44.50
10 funtów sterlingów	120.45	120.90
Ruble (za 100 rs.)	127.25	127.75

### Berlin, dnia 28 stycznia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	102.90
3 1/2 proc.	99.50
3 proc. Serya A.	90.29
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.60
3 1/2 proc.	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	98.00
Ruble (100)	216.45
Austr. banknoty (100)	169.60
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

### Warszawa, dnia 28 stycznia:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.50
drobne	100.20
Ros. Pol. Prem. z roku 1864	291.50
1868	270.50
Obl. prem. Banku salackiego	226.25
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.65
drobne	100.60
miasta Warszawy ser. VII.	99.60
4 1/2 proc.	—

### Petersburg, dnia 28 stycznia:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	290.75
z r. 1868	270.75
Listy zast. Tow. kred. ziem. kr. polsk.	100.—
rosyjskie	—
kijowskie	100.75
wileńskie	100.75
charkowskie	100.—
chorskojskie	99.50
hessarab.-taurydz.	—

## Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele a prezydent kraj. dyr. skar. Koryntowski. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kraj. państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmym wyznaczonego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników a prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

## Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz z r. 1668 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od tatarów). — Kościół P. Maryi Słodkiej, jeden z najstarszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wiołska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu użantowskim. — Katedra arcybiskupa ormiańska (przy św. Ormianskiej), obok cmentarz i kolumna a posągami w. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko wno.

Znakomite gmachy w mieście: Gmachy mowy, tuż przy Wygodzie miejskiej (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unita” Matejki). — Batusa, na Rynek, daniel gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batoro, Namieszni, Zakład Ossolinski, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unita Lubelskiej”, usypanym na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojazki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namieszniem.

## Wystawy i muzea.

— Namieszni wystawa wyrobów przemysłowych otwarta codziennie w domu błędy Biedalskich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Namieszni wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolinski. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. a wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 3 do 5 popoł.

— Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa dla kół i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konia 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koście 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct., 1 konia 35 ct. — W porze nocej, kurs dorożek 2 konnych 10 ct., jednokonnym 5 ct. 1/2. Kurs dla karety krytej dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

## Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północnego o 35 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

### Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wieczór.  
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południu, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-39 wieczór.  
Z Czerniowic osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 6-40 popoł., posp. 9-45 wieczór.

Z Stryja osob. 8-5 rano, osob. 10-40, os. 0b. w pol. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i do Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy, 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pol.

### Zo Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południu, osob. 6-40 popoł., posp. 10-40 wieczór.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) posp. 6-15 rano, osob. 8-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór.

Do Czerniowic posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 w popoł., osob. 10-05 wieczór.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 3-00 w popoł., osob. 7-00 wieczór.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wieczór (pierwszy i do Belca).

Do Tarnopola (na Podzamcze) osob. 7-10 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wieczór.

## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.

Młód à la malaga kuracyjny szampanówka 1 zł. pocztą dwie flaszki poleca handel Bodnara. 203

Herbatę znakomitej dobroci, poleca handel Wohla, Lwów, pasaż Hausmana. 16

„Syriusz” 65 centów niezrównanej dobroci kawa aromatyczna równająca się najlepszym gatunkom do nabycia jedynie w handlu Leonarda Sołackiego, we Lwowie, ulica Batoro 2. Poczta wysła się odwrotnie i franco. 4940

KAWIGER Astrachański piękny, ziarnisty dekagram 10 ct. Szyńska westfalska i polgaski pomorskie dekagram 4 ct. Losos wędzony i węgorskie poleca handel pod „Palmą” Z. Zadurowicz i Spółki, Lwów, Akademicka 6. 382

Lekki wózek do powożenia i nowy tarantas olkierski tania do sprzedania. Fabryka powozów Lickendorfa, ul. Żulińskiego 4. 392

Plas legawy w drugim polu, bardzo dobrze tresowany jest tania do nabycia. Zgłoszenia w Admin. „Słowa Polskiego”. 427

Kozłów p. Milatyn nowy, ma do sprzedania śmieciarkowe masło po zł. 1-10. 437

Wino stołowe bardzo dobre litr 45 ct., koniak francuski stary, butelka od 2-50 zł. Nadzwyczajnej dobroci miod z szakiem malinowym butelka 60 ct., także na miarę 1/4 litr. 18 ct. poleca handel pod „Palmą” Z. Zadurowicz i Spółki, Lwów, Akademicka 6. 383

Sztuczne zęby i szczęki wykonuje atelier dentystryczno-techniczny Weppera w Stryju. 439

### Interesy majątkowe i handlowe.

Polwark ładnie zagospodarowany obszar 70 morgów korzystnie do sprzedania. Bliższa wiadomość kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, ul. Wajowa 23 (Bernardyńska 3). 212

Kamienica dwupiętrowa blisko śródmieścia, 11 lat woi. dochód 3.600 zł., dług 20.000 zł. do sprzedania. Wiadomości udzieli p. A. Bednarczyk, ul. Wajowa 11. Pośrednictwo wykluczone. 391

Mała kamienica i parcella narożna jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość „Lwów”, św. Teresy, bok Domsa 1. 6. 409

Nowa kamienica zamieszkała, blisko miasta, znakomitej budowy z powodów familijnych zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość udzieli z grzeczności p. Kozłowska, ul. Skarbowska 3, parter. 267

Poszukuje wspólnika (katolika) z kapitałem 10 do 15 tysięcy do bardzo rentownego i pewnego interesu. P. r. „Dobry interes”, Lwów. 425

Poszukuje kapitału około 30.000 zł. 8% netto hipotekarnie



WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe  
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.  
Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-  
licka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniow-  
ce: Rynek 1. 2., Przemysł: Franciszkańska 1. 24

DO TAŃCA

musi być gładka podłoga.  
Najlepszą 300

Masę do podłóg

francuską i woskową  
tudzież najlepsze

Lakiery bursztynowe  
do podłóg


poleca

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb  
pokostów i lakierów  
Lwów, Żółkiewska 2.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu  
znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca HANDEL WŁADYSŁAWA 48

ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej 1-40  
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep. 2-50  
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3-50  
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatowych 1-20  
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9-—

Herbaty z Brodów!

Karnawał 1899.

Ceny  
niezwykłe  
tanie.

Tury  
i ordery

kotylnonowe  
zupełnie nowe

wzory poleca

Magazyn firmy

Kanezyński & Oberski

Lwów, ul. Karola Lu-  
dwika 7, filia Halicka 6.

Wydzierżawie folwark

położony w powie-  
cie kałuskim, około  
300 morgów z łąkami, gospodarstwo paszowe. Zasięwy  
ozime 50 morgów, rola przygotowana na 200 koreów kartofli,  
50 koreów owsa. Korzystny pacht mleka 80-tu krów zapewnio-  
ny. — Żywy inwentarz do nabycia w miejscu. — Żądana  
kancelary gotówką 2.000 zł. raty półroczne. — Adres:  
Rojowski, Wiedeń, parlament. — Pośrednictwo wykluczone.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipo-  
teczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki  
i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich  
ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wza-  
jemnych ubezpieczeń. 94

Wylądne na Austro-Węgry zastępstwo HERBATY  
domu handlowego Seryjusza Wasilewicz

PERŁOWA

ma jedynie chrześcijańska firma w Krakowie  
„FORTUNA“, Sukiennice 1. 23. — Zamówienia  
z prowincyi odwrotną pocztą. 447

Hodowla nasion

w Czyżowicach poczta Mościska

poleca: nasiona buraków pastewnych i rajgrasu angiel-  
skiego gwarantując za siłę kiełkowania, gatunek, i ceny naj-  
niższe. 445

Z powodu znacznego popytu, tylko wcześniejsze zamó-  
wienia mogą być załatwione.



Nadbrzeżni awisy transport HERBATY  
Seryjusza Wasilewicz

35 PERŁOWA 25

Magazyn Iwanowski

Lwów, ul. Trybunalska 1.

UŻYWANE  
PIANINO

BIÓRKO  
amerykańskie  
zasuwane.

PASY  
polskie  
jedwa-  
bne, lite  
i me-  
talowe, ka-  
rabele, broń  
starożytną  
meble, brzo-  
zuty, szty-  
chy, materye

PIELECKI i Sp.

Lwów  
magazyn broni  
i rowerów.

45 ANTYKI 25

KUPIĘ za GOTÓWKĘ.

KAWĘ

Olbrzymią Ceylon z nadzwyczaj aromatyz-  
cznym smakiem 1/2 kilo 1 złr. 68 centów.

KAWĘ

familijną zieloną bardzo dobrą 1/2 kilo 64 ct.  
i wiele innych średnich gatunków — poleca

Handel „pod palmą“

Z. ZADUROWICZA i Spółki

Lwów, ulica Akademicka 1. 6.

Przy odbiorze 5 kil. woroczka, dajemy 25 centów  
opustu. — Na prowincję wysyłamy franco. 442

Caro i Jellinek  
spedytorzy  
Wiedeń — Reszt  
Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylają-  
cych potrzebę opakowania,  
wozach. lądem i morzem, ko-  
leją, drogą kołową i w miej-  
scu. 64

LWOWSKI

Akeyjny Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika 1. 3, I. p.

nad Magaz. Wn. Szayerów (przedtem ul. Czarnieckiego 1)  
udziela wysokie zaliczki na:

1) Kosztowności wszelkiego rodzaju, jakoto: złoto,  
srebro, brylanty, rauty, perły, zegar-  
ki, korale itp.

2) Papiery wartościowe. 3) Niekosztowności  
a to: pasy lite, karabele, antyki, broń myśliwską nowsze-  
go systemu, platery, wogóle na przedmioty cenne, roz-  
miarem swym i rodzajem do zastawu się nadająca. Pro-  
cent umiarkowany w miarę wysokości pożyczki coraz niższy.

Biurowe otwarte od 9—1 rano i od 3—6 wieczór. 453

L. 192

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje  
niniejszem konkurs na posadę leśniczego-rachmistrza po-  
wiatowego z placą roczną 600 zł. a. w.

Kandydaci wykazać się winni:

1. Świadectwem czyli metryką chrztu, na dowód, że  
nie przekroczyli 40 roku życia. 411

2. Znajomością języków krajowych w słowie i piśmie.

3. Dowodem ukończenia przynajmniej czterech niższych  
klas szkół średnich.

4. Świadectwem ze złożonego egzaminu z rachunko-  
wości państwowej i ogólnej, tudzież odpowiednią  
praktyką zawodową.

5. Świadectwem zdrowia.

Posada ta nadana zostanie na rok jeden prowizo-  
rycznie, poczem nastąpić może stabilizacya.

Podania należyć udokumentowane i ostateczne,  
wnosić należyć do Wydziału Rady powiatowej w Ciesza-  
nowie w terminie do końca marca b. r.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów dnia 9 stycznia 1899.

Sekretarz:  
Strzelecki.

Prezes:  
W. Sapieha.

Ważne dla każdego gospodarstwa!

Bez wszelkiej biegłości fachowej, może sobie  
każdy podłogę polakierować.

Krzysztofa Schramma

prawdziwa glazura  
bursztynowa z czy-  
stego bursztynu sporzą-  
dzona, wysycha pod gwa-  
rancją w 6 godzinach.

Krzysztofa Schramma

prawdziwa glazura  
bursztynowa jest wy-  
datniejszą od wszelkich  
wyrobów konkurencyj-  
nych. Jedna puszka ki-  
lowa wystarcza na 16  
metrów kwadrat, jest za-  
tem w użyciu najtańsza.

Z powodu licznych podrobień, proszę zwró-  
cić uwagę przy zakupie, by na każdej  
puszce firma: Christof Schramm, Lacke  
und Firnis Fabriken in Wien, Berlin und  
Offenbach am Main, uwidoczniona była.

Wylądny skład dla Lwowa i Galicyi  
w Drogueryi Henryka Blumenfelda,  
Lwów, ul. Żółkiewska 6., w którym to  
składzie i wszystkie inne wyroby firmy  
„Schramm“, jakoto: pokosty, lakiery  
i farby otrzymać można. 125b

Skład fabryczny dla Krakowa i oko-  
licy, znajduje się u SZARSKIEGO i Syna  
w Krakowie.

BROŃ  
MYŚLIWSKA

wypróbowana  
poleca  
naj-  
taniej

Prze-  
śliczno  
rodzintkie  
Drylingi  
z lufami Wit-  
tenera i Kruppa  
wyrobu Nowotn  
go, Collatha  
Sauera i w. i.

PIELECKI i Sp.

Lwów

REWOLWERY  
Patrony, Proch. Śrut,  
Kule, Przybłtki, Tor-  
by, Krzesła, Futerały  
na strzelby.

34 centów pół kilo bezwon-  
nego znakomite-  
go smalcu na pączki tylko w  
handlu Leonarda Soleckiego-  
go we Lwowie, ul. Batorego  
1. 2. 4941

Zarząd dóbr  
Kamienopol pod Lwowem

poleca codziennie świeże  
mleko

niezbierane 8 ct za litr  
zbierane 5 „ „ „  
śmietanka 28 „ „ „  
Dostarcza bezpłatnie co-  
dziennie do domów.  
Zgłoszenia Zarząd dóbr  
Kamienopol poczta  
Prusy. 214

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego  
(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.  
Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę  
ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-  
munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Se-  
wera), tomów 2.

Nowele z czasów obłężenia Paryża, przez Al-  
fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez  
Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-  
niowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze  
wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.